Nr. 266 — Rok 6. Dziś 8 stron. Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz, czwartek 18 listopada 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

W dzisiejszym numerze „Głosu"

Wyniki wyborów górnośląskich.

Katowice, 16. 11. (Pat.)

Tymczasowe urzędowe zestawienie wyników wyborów gminnych w górnośląskiej części Województwa Śląskiego przedstawia się następująco:

Ilość głosów 399 071, w tem głosów nieważnych 2 375.

Na listę polską padło głosów 226 698. Polacy otrzymali 3 165 mandatów.

Na listę niemiecką padło głosów 169 998. Niemcy otrzymali 955 mandatów.

Syndykat dziennikarzy wileńskich o dekrecie prasowym.

Wilno, 16. 11. (Aw). Dziś odbyło się zebranie syndykatu dziennikarzy polskich w Wilnie, zwołane przez zarząd tegoż związku z dekretem prasowym. Zebranie syndykatu dziennikarzy przyniosło następującą uchwałę: Uznając, iż dekret prasowy jest aktem politycznym rządu, Syndykat Dziennikarzy Polskich w Wilnie, jako organizacja zawodowa, łącząca przedstawicieli różnych obozów politycznych nie uważa za możliwe zająć wobec dekretu solidarnego stanowiska.

Gdańsk a „V Tydzień Akademika".

Gdańsk, 16. 11. (AW). W Strzelnicy tutejszej odbył się koncert na rzecz „5-go Tygodnia Akademika", z udziałem St. Gruszewskiego, Karwińskiego, Szymanowskiej i F. Szymanowskiego. Koncert zaszczycił swą obecnością przedstawiciel władz polskich, gdańskich oraz korpusu dyplomatycznego.

Prasa gdańska zamieszcza o koncercie tym przychylne recenzje, a znany krytyk muzyki Wester w „Danz. Neueste Nachrichten" podkreśla, że Gdańsk mógłby dużo zyskać, gdyby podobne koncerty odbywały się częściej.

Kara śmierci i ułaskawienie.

Lwów, 16. 11. (AW.) Dziś przed południem zapadł wyrok sadu okręgowego w postępowaniu doraźnem, w sprawie morderstwa Stankowej, popełnionego przez Grygę. Sąd uznał Grygę winnego zbrodni skrytobójstwa i zasądził go na karę śmierci przez powieszenie. Obrońcy wnieśli do Prezydenta prośbę o ułaskawienie. P. Prezydent ułaskawił Grygę.

Monarchiści przy pracy.

WIELKIE ZEBRANIE KONSTYTUCYJNE W STOLICY. — O POROZUMIENIE SIĘ Z PRZEMYSŁOWCAMI. — WYBORY DO RADY NACZELNEJ ORGANIZACJI MONARCHISTYCZNEJ.

Warszawa, 16. 11. (AW.) Dziś odbyło się w pałacu ks. Radziwiłła wielkie zebranie konstytucyjne warszawskiego koła stronnictwa Prawicy Narodowej. Na zebranie przybyli z Krakowa m. in. prof. Estreicher, prof. Krzyżanowski, redaktor Beaupre, hr. Zdzisław Tarnowski, prof. Dybowski i inni.

W programie zebrania jest przemówienie dr. Jana Bobrzyńskiego — o programie krakowskiej szkoły konserwatystów.

Na zebraniu obecni są wybitni przedstawiciele świata politycznego i społecznego, sfer naukowych, przemysłowych i finansowych. Wieczorem odbędzie się u ks. Radziwiłła raut polityczny z udziałem innych ugrupowań zachowawczych.

Przedstawiciele stronnictwa prawicy narodowej, którzy wzięli udział w zebraniu organizacji koła warszawskiego, udają się dnia 17 bm. do Łodzi, celem założenia organizacji na terenie łódzkim. Jest to dowód, iż organizacja będzie szukać przy rozszerzeniu się oparcia na wielkim przemyśle.

W tej sprawie odbyło się już szereg rozmów z większymi przemysłowcami, którzy prawdopodobnie zgłoszą akces przystąpienia do organizacji, albowiem związek przemysłowców, jak się dowiadujemy, przyłączył się raczej do ruchu zachowawczo-gospodarczego, którego wyrazem jest związek zachowawczy pracy państwowej.

Wilno, 16. 11. (AW.) Dzisiejszy zjazd delegatów kresowych związków ziemiańskich dokonał wyborów do rady naczelnej organizacji ziemiańskiej. Wybrano następujących: ks. Eustachy Sapieha, ks. Janusz Radziwiłł, hr. Tyszkiewicz, Roman hr. Skirmunt, hr. St. Wańkowicz, Konstanty hr. Czetwertyński.

Należy zaznaczyć, że poza reprezentującymi Związek Ziemiański w Radzie Naczelnej organizacji ziemskich z hr. Antonim Jundziłem, który należy do Ch. D., wszyscy należą do zwolenników rządu i są w tak zw. orjentacji nieświeżskiej. Wybory należy uważać za decydujący związek organizacji zachowawczej pracy państwowej na terenie ziemiaństwa kresowego.

Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa

pod obradami senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

Warszawa, 16. 11. (Pat.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa prowadziła dziś przed południem w dalszym ciągu dyskusję nad sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli Państwa o czynnościach, dokonanych w r. 1925 w zakresie Ministerstwa skarbu. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia przedstawiciel rządu udzielał wyjaśnień w związku z zarzutami, wysuniętymi przez referenta sen. Adelmana.

W dyskusji przemawiało szereg mówców, poczem sen. Adelman zgłosił rezolucję, wzywającą, aby na wyższe stanowiska w zakresie Ministerstwa Skarbu przyjmowano jedynie urzędników z wyższem wykształceniem. Po wyjaśnieniach przedstawiciela N. I. K. P. dalszą dyskusję odroczono do jutra godz. 10 rano.

Katastrofa kolejowa w Małopolsce.

Kilkanaście osób rannych.

Nowy Sącz, 16. 11. (AW.) Pociąg osobowy Nr. 611, idący z Krakowa do Krynicy uległ w pobliżu Nowego Sącza katastrofie, w czasie której 6 wagonów uległo wykolejeniu się i przewróciło się na nasyp. Kilkanaście osób odniosło lekkie rany.

Na miejsce wypadku przybył natychmiast z Nowego Sącza pociąg sanitarny z komisją śledczą, która przeprowadziła wstępne badania, celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Według orzeczeń pierwszych przyczyną katastrofy miało być pęknięcie szyn. Charakterystycznem jest, iż część pociągu przeszła przez miejsce katastrofy, poczem w pewnym momencie pociąg uległ rozerwaniu i znajdujące się w tyle wagony wypadły z szyn.

Groźba wydalenia polskich robotników z Gdańska.

Gdańsk, 16. 11. (AW.) „Danziger Volksstimme" pisze w związku z napływającemi wiadomościami od emigrantów gdańskich w Argentynie, oraz odpowiadając Senatowi na twierdzenie, że Gdańsk nie może dostarczyć wszystkim pracy, pisze, że w pierwszym rzędzie należy zwolnić polskich robotników sezonowych, zatrudnionych na roli.

Nie bez wpływu na zmniejszenie się bezrobocia w wolnem mieście będzie zamówienie, jakie otrzymała z zagranicy „Schichau" na budowę nowego kolosa morskiego, drugiego Kolumbusa, przy którego budowie znajdzie zatrudnienie kilka tysięcy robotników.

*

Przedwczesny triumf.

Brednie o represjach wobec Niemców. — Fałszowanie rzeczywistości.

Królewiec, 16. 11. (AW.) W związku z wynikiem wyborów na G. Śląsku dziennik „Königsberger Allgemeine Zeitung" pisze, iż Polacy nareszcie otrzymali pokwitowanie za represje polityczne przeciw Niemcom, oraz za zniszczenie gospodarki na G. Śląsku przez polską biurokrację. Tysiące renegatów poczuło w sobie znów bicie serca niemieckiego i oddało głos za Niemcami. Dziennik pisze, iż Polacy byliby dumni z wyników, gdyby podobne głosowanie miało mieć miejsce w Prusach Wschodnich.

Nowa partja polityczna.

Kraków, 16. 11. 26 Pat. Onegdaj odbyło się tutaj zebranie polityczne zorganizowane przez Krakowski Urząd Pracy.

Uchwalono następującą rezolucję: I. Klub Pracy stanowi zrzeszenie obywatelskie, które podporządkowuje interesy jednostek, czy grup społecznych interesom Państwa, interesuje się żywotnością Państwa, dąży do utrwalenia jego wielkości i potęgi.

II. Członkowie i jego sympatycy w Krakowie wysyłają Marszałkowi Piłsudskiemu i stworzonemu przezeń Rządowi wyrazy hołdu zapewnienia o pełnej z jego pracą solidarności.

Ciekawe motywy uchwalonej rezolucji.

Demonstracja studentów francuskich przeciw Heriotowi.

Paryż, 16. 11. (AW). Demonstracja przeciwko ministrowi Heriotowi trwa w dalszym ciągu. Z okazji otwarcia wykładów na uniwersytecie ludowym w Sorbonie, zgromadziło się kilkudziesięciu studentów, zamierzających urządzić Heriotowi kocią muzykę.

Minister pod ochroną policji wszedł bocznem wejściem do gmachu. Na wiadomość o tem studenci usiłowali siłą wtargnąć do uniwersytetu, przyczem przyszło do bójki z policją, wzbraniającą wejścia. 16-tu policjantów zostało rannych, 8-miu studentów aresztowano.

Turyn w hołdzie Szopenowi.

Turyn, 16. 1. Pat. Dziś odbyła się tu wspaniała akademja dla uczczenia Fryderyka Chopina. Przemawiał konsul Begey, poczem bracia Gimplowie wykonali program muzyczny przeplatany deklamacjami oraz odczytem. Obchód zgromadził liczną i doborową publiczność.



KRÓLEWSCY NOWOŻEŃCY.

Przybycie belgijskiego następcy tronu z młodą małżonką do Antwerpji.

ALOJZY KAMROWSKI.

Uwagi do exposé Ministra Skarbu.

Wygłoszone w dniu 13. b. m. przez p. Ministra Skarbu Czechowicza exposé z okazji przedłożenia budżetu na rok 1927/28 przyjęto naogół bardzo przychylnie, gdyż zapowiada ono zasadnicze zmiany ku lepszemu w polityce skarbowej.

Oby te zapowiedzi ziściły się, oby stworzono nareszcie warunki, uniemożliwiające powtarzanie się błędów i ryzykownych eksperymentów.

Aczkolwiek, niestety, rząd zamierza prolongować na rok następny 10 proc. nadzwyczajny dodatek, przyjąć należy z pewną ulgą zapowiedź Ministerstwa Skarbu, że uważa ściągnięcie całkowitego ustawowego kontyngentu podatku majątkowego ze względu na wadliwą jego strukturę za zbyt uciążliwe dla życia gospodarczego. Zmniejszenie kontygentu tego podatku wymagać będzie bezsprzecznie kompensaty.

W sprawie natomiast uposażenia urzędników państwowych nie wystarczy przyznawanie się Rządu, że jest ono za nizkie, tylko należy natychmiast przedsięwziąć daleko idące zmiany przez unormowanie uposażeń, odpowiadających obecnej drożyźnie. Jeżeli wobec położenia międzynarodowego Polski jest rzeczą niezbędną utrzymanie silnej armji, to uzdrowienie stosunków wewnętrznych Polski pod względem polityczno - ekonomicznym tak samo jest rzeczą niezbędną i wymaga utrzymanie armji wykwalifikowanych urzędników. Chcąc zapobiedz zgniliźnie, która miała miejsce w aparacie urzędniczym starej Rosji, powinniśmy zagwarantować urzędnikowi polskiemu byt na przyszłość, powinniśmy stworzyć dlań takie warunki materjalne, które umożliwiają należyte jego utrzymanie. Urzędnik niezależny tak łatwo nie ulegnie otaczającym go pokusom ,urzędnik zadowolony z podwójnemi siłami pracować będzie dla dobra Państwa i ogółu i stanie się chlubą Państwa Polskiego. Podwyższenie poborów urzędniczych siła rzeczy nakłada na Państwo nowe ciężary, wobec czego należałoby zrównoważyć zwiększone wydatki częściowo drogą redukcji personelu. Tu trzeba z całą otwartością wypowiedzieć zdanie, że redukcja personelu, aczkolwiek dla jednostek bolesna, leży bezwarunkowo w interesie nietylko sanacji skarbu lecz przedewszystkiem i sanacji całego ustroju urzędniczego. Skarb Państwa nie jest żłóbkiem dla darmozjadów, lud polski, który składa ofiary na ołtarzu Ojczyzny w formie danin publicznych, nie może pozwolić, aby krwawo zapracowany grosz został roztrwoniony, i domagać musi się, ażeby urzędnicy posiadali odpowiednie kwalifikacje fachowe i wykazywali zdolności swe intenzywną pracą, uprawniającą ich do pobierania poborów. Wydajność pracy zreformowanego aparatu urzędniczego przyczyni się napewno do zwiększenia przychodów, które zrównoważą w całej pełni pozostałą jeszcze część zwiększonych wydatków.

Z pełnem uznaniem przyjmie całe społeczeństwo do wiadomości zapowiedź p. ministra Skarbu, że Rząd zamierza osiągnąć potrzebne środki w drodze bardziej intensywnego wyzyskania istniejących źródeł dochodowych bez podwyższenia stopy podatkowej i że o zniżce złotego w obecnych warunkach nie może być mowy. Stabilizowanie natomiast kursu złotego na poziomie wyższym niż obecnie nie powinno być narazie aktualnym choćby już ze względu na eksport.

Niebezpieczeństwu wzrastającej drożyzny należy zapobiedz przez zreformowanie podatku przemysłowego i rozbudowanie podatku dochodowego. Jeżeli już nie można na razie skasować podatku obrotowego, to obrót powinien być opodatkowany tylko u źródła, to zn. u producentów, przez co pobór tego podatku stałby się łatwiejszym i wydajniejszym, skutkiem czego cały aparat kontrolny szacunkowy i odwoławczy mógłby zostać zmniejszony. Tylko przez umiejętną reformę podatku przemysłowego zapobiedz możnaby drożyźnie. Artykuły przeznaczone na eksport powinny być zupełnie wolne od podatku przemysłowego. Natomiast należałoby rozbudować podatek dochodowy i rozciągnąć go na wszystkie warstwy społeczeństwa. Czy to małorolny, czy to mniejszy urzędnik, czy to nawet robotnik, wszyscy napewno chętnie opłacać wolą daniny w sposób bezpośredni aniżeli w formie, pośredniej przy zakupnie najrozmaitszych towarów a nawet artykułów pierwszej potrzeby. Robotnik polski nie chce się spotkać z zarzutem, że nie opłaca żadnych podatków, pomimo, że opłaca w rzeczywistości wysokie podatki sposobem pośrednim.

Należy więc wyrazić życzenie, ażeby rząd poczynił odpowiednie kroki celem znowelizowania przez ciała ustawodawcze wadliwych ustaw podatkowych, co niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia obecnej drożyzny.

Aczkolwiek kredyt długoterminowy jest konieczny dla polskiego rolnictwa, to niemniej konieczny kredyt taki będzie dla handlu i przemysłu, który niewątpliwie przyczyniłby się do rozbudowy miast i spotęgowania eksportu wyrobów gotowych względnie półfabrykatów. Jedynie wtedy robotnik polski nie będzie zniewolony do emigracji, bo nie po to Polska została wskrzeszona, ażeby dzieci jej prowadziły życie tułacze i byli parobkami obcych.

Posiedzenie Sejmu z dnia 16 listopada 1927

O uchylenie dekretu prasowego — Dyskusja na preliminarzem na rok 1927-28.

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł.)

Po otwarciu dzisiejszego przedpołudniowego posiedzenia Sejmu w sprawie zmiany porządku dziennego zabrał głos pos. **Kościałkowski** (Kl. Pracy). Mówca ten m. in. oświadczył, że klub jego podpisał narówni z innymi klubami wniosek o uchylenie rozporządzenia o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli. Uważając to rozporządzenie ze względów rzeczowych za nieodpowiednie, Klub Pracy jednak nie chciał i nie chce robić z tej sprawy jakiejkolwiek demonstracji przeciwko rządowi. Wniosek poselski proponuje Sejmowi uchylenie rozporządzenia prasowego z dn. 1 grudnia br. Ponieważ Sejm będzie miał czas do zajęcia stanowisko w tej sprawie po dn. 27 listopada, przeto mówca wnosi o zdjęcie z porządku dziennego tej sprawy i rozpatrzenie jej dopiero po dn. 27 listopada br.

W tej chwili zabrał głos **marsz. Rataj**, który stwierdził, że uważałby za rzecz wskazaną ze względu na to, że w związku z interpretacją art. 44 Konstytucji powstały pewne wątpliwości i że w interpretacji tej zainteresowane są dwa czynniki Sejm i Rząd, aby przed przystąpieniem nad wnioskiem pos. Kościałkowskiego, odbyła się dyskusja w powołanej ku temu komisji.

Wobec tego sprawę odesłano do komisji konstytucyjnej. Po zdjęciu w ten sposób kwestji dekretu prasowego z porządku dziennego na wniosek marszałka Sejmu dokonano wyboru wicemarszałka na miejsce ustępującego wicemarszałka Plucińskiego. Przez aklamację wybrany został p. Zwierzyński (ZLN.)

Następnie przystąpiono do dyskusji nad preliminarzem na rok 1927-1928. Zabrał głos pos. **Głąbiński** (ZLN.) ostro atakując Rząd, zarzucając mu nieprzestrzeganie Konstytucji, co ma się m. in. wyrażać w nieotwarciu sesji sejmowej w październiku i w nieodpowiednim stosunku Rządu do Sejmu oraz wydaniu dekretu prasowego. P. Głąbiński wyraził obawę, jakoby rząd mimo zaprzeczeń oficjalnych zmierzał do zmiany ustroju politycznego naszego państwa. Z kolei p. Głąbiński dowodził, że wewnętrzna polityka rządu doprowadziła z jednej strony jakoby do rozstroju administracji, z drugiej zaś do rozwielmożnienia się elementów antypaństwowych.

Przychodząc do spraw gospodarczych mówca staje na stanowisku, że budżet na rok 1927-28 formalnie tylko jest zrównoważony, faktycznie zaś zamyka się deficytem.

Dalej zwraca uwagę na **wydatek**, jakiego należy dokonać na powiększenie płac urzędniczych, który to wydatek nie jest w budżecie przewidziany, zdaniem mówcy, w takim stopniu, w jakim być powinien. Wreszcie omawia nasz bilans handlowy, wyrażając pewne wątpliwości co do trwałości eksportu.

Z kolei imieniem klubu Chrz. Nar., krótką deklarację złożył p. **Dubanowicz.**

Po przemówieniu p. Dubanowicza przewodniczący wicemarszałek Dębski zarządził przerwę obiadową do godz. 3.30 popołudniu.

Pos. **Kwiatkowski** (Chrz. Dem.) wyraził przekonanie, że pomyślne konjunktury gospodarcze, na które powołał się minister skarbu, nie są wynikiem planowej akcji rządu. Budżet został oparty na dwóch czynnikach: strajku angielskim i aktywności bilansu handlowego, wywołanej spadkiem złotego i stosowaniem reglamentacji. Przechodząc do spraw, tyczących się G. Śląska, mówca zauważył, że wynik ostatnich wyborów jest następstwem tego, iż nowi urzędnicy nie orjentują się dostatecznie w nastrojach ludności. W dalszym ciągu mówca wywodzi, że skuteczna walka z drożyzną może być prowadzona nie przez represje. Ustawodawstwo socjalne jest tylko nieznacznym czynnikiem drożyzny. Główną przyczyną są nadmierne koszta administracyjne. Mówca z uznaniem wita zapowiedź ankiety gospodarczej i reform podatkowych. Stronnictwo Ch. D. głosować będzie za wysłaniem budżetu do komisji.

Pos. **Marek (PPS.) oświadcza, że** nie spodziewał się nikt, że po przewrocie majowym i zmianie Konstytucji, Sejmowi obecnemu będzie danem załatwiać budżet. Klasy ziemiańska i obszarnicza mają znów nabrać siły politycznej. Demokracja polska dożywa tej przykrej chwili, że pod najwyższemi auspicjami tworzy się nowe stronnictwo ziemiańskie, które ma opanować wszystkie placówki życia politycznego. Mamy też szereg pociągnięć z dziedziny ekonomicznej tak samo znamiennych. Rząd powołał sfery gospodarcze na narady, na których wysunięto hasło: bez **eksperymentów**. Udział w rządzie ministrów Meysztowicza, Niezabytowskiego, Staniewicza przesądza kwestję reformy rolnej, a w odłożeniu tej samej kryje się wielkie niebezpieczeństwo. Nie będzie więc dziwnem dla nikogo, że stronnictwo mówcy zmuszone jest przejść do opozycji, by zwrócić uwagę rządu, że ta wspólna biesiada burżuazji z rządem kosztem ludu musi się skończyć.

Pos. **Langer** oświadcza, że klub Wyzwolenie opinję swą o budżecie wypowie dopiero po rozpatrzeniu go w komisji budżetowej, przyczem kładzie szczegółowy nacisk na konieczność uzdrowienia zaniedbania i coraz bardziej spaczanej dziedziny reformy rolnej.

Pos. **Małakiewicz** (kat. lud.) **wyraża** nadzieję, iż minister skarbu dotrzyma obietnic rządu dla robotników i małych rękodzielników co do taniego długo-terminowego kredytu i będzie się sprzeciwiał inflacji oraz że unikać będzie niepotrzebnych eksperymentów.

Pos. **Lubarski** w imieniu klubu ukraińskiego oświadcza, że klub ten nie przyjmuje do wiadomości exposé ministra skarbu i niema zaufania do rządu.

Pos. **Roguszczak** (NPR.) oświadcza, że rząd nie przedłożył programu gospodarczego i że minister skarbu ograniczył się do ogólnikowych uwag o preliminarzu. Zagadnienie poprawy bytu urzędników nie da się rozstrzygnąć paliatywami, dopóki rząd nie wskaże konkretnych źródeł budżetu, nie można uznać za zrównoważony. Stronnictwo mówcy będzie głosowało za odesłaniem preliminarza do komisji, co nie przesądza jednak stanowiska do rządu.

Pos. **Potoczek** imieniem „Piasta" oświadcza, iż stronnictwo jego zajmuje wobec rządu stanowisko krytyczne, ponieważ nie ujawniło, ani politycznego, ani gospodarczego programu, wypowiada się jednak za odesłaniem preliminarza do komisji budżetowej, gdzie podda go rzeczowej ocenie.

Po odczytaniu interpelacji p. marszałek oznajmił, że prace Sejmu polegać teraz będą głównie na pracy komisji budżetowej i terminu plenarnego posiedzenia nie wyznacza wobec braku materjału.

Na tem posiedzenie zamknięto.

JÓZEF TARGOWSKI.

Spotkanie.

Obrazek z życia.

Pociąg pędził po szynach, dudnił głucho, wymijał elastycznie czujną ręką służby kolejowej nastawione na stacjach zwrotnice, świstem lokomotywy przeszywał ciche upalne powietrze. I pędził przed siebie, zbliżając się coraz więcej do tego skrawka polskiego morza, dokąd od kilku lat dopiero ściągały całe rzesze spragnionych nasycić się widokiem własnego wybrzeża polskiego oraz ukoić skołatane nerwy w ciszy i spokoju wód morskich zdala od tego zgiełku i gwaru wielkomiejskiego życia.

Marychna czuła się wyczerpana całoroczną pracą szkolną, a choć o ciszy nie marzyła, liczyła jednak, że znajdzie nad morzem jakieś wesołe towarzystwo, w którem się doskonale zabawi, a może nawet przywiezie do domu wiązankę miłych wspomnień.

Podróż miała się ku końcowi. Wszyscy podróżni zaczęli okazywać zwykłe zdenerwowanie, przygotowując się do wysiadania. Nieznajomy pan czynił to ze spokojem, z flegmą człowieka przyzwyczajonego do podobnych czynności, a może też człowieka „dobrze wychowanego", jak mówią anglicy.

Przy samem wysiadaniu pomógł Marychnie wynieść rzeczy i zawołał posługacza, nie pytając ją nawet o zgodę. Poczem, uchyliwszy kapelusza, znikł w tłumie przyjezdnych.

Marychna tegoż dnia wraz z ojcem umieściła się w jednym z pensjonatów gdyńskich.

Chodziła codzień kąpać się w morzu, które bardzo polubiła. Chodziła na spacery po wybrzeżu. Chciała spotkać nieznajomego pana z pociągu, ale jak na złość nigdzie go nie było widać. Czyżby znikł? Pocóż więc tu przyjechał?

Aż oto trzeciego dnia, kiedy na odgłos dzwonka wszyscy zaczęli się gromadzić przy „table d'hôte", ujrzała nieznajomego, który pięknym ruchem ukłonił się Marychnie i jej ojcu. Po obiedzie pan ów przedstawił się ojcu Marychny, a potem i jej samej. Ojciec pozostał w domu, aby użyć poobiedniej drzemki, a Marychna w towarzystwie młodzieży z pensjonatu i pana Włodzimierza (takie było imię nieznajomego) udała się na spacer.

Potoczyła się zwykła towarzyska rozmowa, nawiązywana do wrażeń ze wspólnie odbytej podróży w wagonie. W pół godziny Marychnie się zdawało, że pana Włodzimierza zna już oddawna.

Pan Włodzimierz był bardzo miły i uprzejmy. Opowiadał tak ciekawie o swojej niedawnej podróży do Francji, dokąd jeździł z jakąś polską misją zagraniczną. Przytem potrafił niby tak od niechcenia wtrącić dyskretny komplement, powiedziany zresztą tak niewinnie, że trudno było mieć mu to za złe. Dopytywał się o życie Marychny, mówił, że powinna się strzec złych ludzi. Ona wie o tem. Gdzie ich niema?!

Ale pocóż o nich myśleć, kiedy są także i dobrzy.

Mówili o ostatniej książce Żeromskiego „Pomyłki", o wystawie sztuki francuskiej w kamienicy Baryczków. Ach, Marychna zapamiętała tylko duży obraz David'a, przedstawiający generała Potockiego i dwie główki Greuse'a. Cóż to za przepyszne spojrzenie tych wielkich niebieskich oczu!

Czas już było wracać do domu. Marychna dowiedziała się, że p. Włodzimierz pozostanie tu jeszcze przez kilka tygodni.

Odtąd widywali się codzień. Chodzili nad morze albo w towarzystwie ojca, albo też sami. Pan Włodzimierz stał się nieodłącznym towarzyszem spacerów Marychny. Instynkt kobiecy nakazywał jej domyślać się, że mu się podobała.

Zresztą po pewnym czasie i on się z tem nie taił.

Marychna, zapytana kiedyś delikatnie przez ojca, nie potrafiła, czy też wahała się dać jakąkolwiek odpowiedź.

Pana Włodzimierza uważano powszechnie za bardzo sympatycznego i wesołego kompana, pożądanego w towarzystwie. Wszyscy go też ogromnie lubili. Żaden spacer na wybrzeże, żadna wycieczka okoliczna po kraju Kaszubów nie mogła się obyć bez pana Włodzimierza.

Ogólna sympatja, jaką go otaczano, nakazywała Marychnie być właśnie dumną z tego, że pan Włodzimierz wszędzie jednak z pośród wszystkich ją tylko wyróżniał, o nią jakby tylko dbał.

Życie na wybrzeżu gdyńskiem układało się bardzo mile, ale czas szybko mijał. Była już połowa sierpnia, należało szykować się do powrotu. Marychna teraz dopiero spostrzegła się, jak to niepostrzeżenie przeleciały te sześć tygodni wakacyjnych. Miała jednak ze względu na ojca pozostać jeszcze do końca tego miesiąca. Z bijącem sercem oczekiwała chwili rozstania się z panem Włodzimierzem.

A tymczasem któregoś dnia pan Włodzimierz przyszedł oznajmić Marychnie, że nazajutrz musi już wyjechać, aby podążyć do Trzebini na spotkanie wracającej z dłuższej kuracji we Włoszech... żony...

Koniec.

PROF. ST. PIWOWARCZYK
podpułk. rez. W.P.

Czy kultura polska zależną była od niemieckiej.

III.

W pierwszych swych artykułach wykazałem, że Niemcy dumni ze swej dzisiejszej kultury, doszli do samoubóstwienia i przyznali sobie tę wyższość swego dzisiejszego bilansu w zaślepieniu także i na inne, dawniejsze epoki bytu politycznego; zapomnieli, skąd tę kulturę dostali, przyznali sobie i wmówili masom swego państwa wczorajszego samodzielność i niezależność kultury niemieckiej od nikogo; **uznali za własną nie tylko kulturę niemieckiego narodu**, nabytą z grecko-rzymskiego i francusko-angielskiego dorobku, ale przywłaszczili sobie wszelki zarobek plemion germańskich, które miały nieszczęście dać się pochłonąć idei wszech niemieckiego państwa. Pochłonęli nie tylko ludy germańskie i państwa i zapisali ich kulturę na rachunek własnej, ale nas chcieli całkowicie uczynić młodszymi i „przybyszami późnymi z 6 wieku po Chr.“.

Tymczasem najnowsze badania udowodniły, żeśmy na terytorjum dzisiejszych głębokich Niemiec, nawet poza Łabą ku Renowi pierwej od Niemców siedzieli obok Celtów, od 3 500 lat*). Pochodzi to stad, że pisarze starożytni nie wiedzieli, jak daleko t. zw. Germanja sięga, jakie jej granice, a już co do ludów, to mieszali nazwę terytorjum z ludami na temże, tak, jak Polak z terytorjum, zwanego w podziale terytorjum dawnej Polski „Litwą“ lub „Ukrainą“ tu i owdzie minaduje się Litwinem i Ukraińcem w sensie terytorjalnym, jakolwiek, widząc dążenia agitatorów kowieńskich i „wschodnio-galicyjskich hajdamaków“, predko się zastrzega, że jest Polakiem.

Tacyt zalicza Suebów, tego najpotężniejszego i najwaleczniejszego ludu ogrom na moc plemion między Renem i Wisłą. Tymczasem wiemy od Cezara i Cassiusa Diona, że Suebowie mieszkali blisko Renu w dorzeczu Sieg, Lahn i Menu. To zamieszanie wywołały ich wielkie zdobycze wyprawy. Wielki to i potężny lud walczy w wojsku Arjowista, jakoteż przeciw Celtom na południe od Menu ku Helwecji mieszkającym. Ubojowie, Uzypetowie i Tenkterowie na północy nie mieli od nich spokoju. Markomanowie i Quadowie w Czechach byli ich plemieniem, co pod Marbodem wyparli stamtąd celtyckich Bojów. U Tacyta należą prawie wszystkie plemiona na wschód od Elby, do Suebów, co się nie zgadza z innymi autorami i niemieccy uczeni przyznają, że tu wiele ludów do Suebów państwa się przyznawało, już to, by mieć spokój od Suebów, już to zmuszonych. Nie mogli sami Swebowie z dorzecza Sieg, Lahn, Menu i okolicy Rothaar i Eggegebirge (Bacarenis) sobą tak wielkich przestrzeni zapełnić (zob. Kętrzyński, die Lygier).

Tacyt wymienia nadto wśród Suebów ludy, które nie dadzą się nawet do Germanów zaliczyć, jak Aestowie i Sitonowie, **których uznano już za Prusaków lub jakieś łotewskie plemie**. Sitonowie, nawet według Zeussa, są niegermańskimi Skandynawczykami, może Lapończykami. I Sujonów nie można do Swebów zaliczyć. Niesłusznie zalicza Tacyt Vindilów do Swebów. Gotowie windilscy, złożeni z Rugiów, Lemowjów, pochodzą ze Skandynawji. Nie można do Swebów zaliczyć z Tacytem — Lygiów, Semnonów i Langobardów, mieszkających na północ od Czech. Nie należy z Tacytem zaliczać do Swebów Zumów, Mugilonów, Sibinów i Butonów. Niepewni są Hermundurowie, Nawristowie. Niewątpliwie więc Swebami wbrew Tacytowi pozostaną Markomanowie i Quadowie. Potwierdza to Cassius Dio 51,22, który za innymi rozróżnia rzeczywistych Swebów od tych, co się tak nazwać zapragnęli lub których mimo ich woli tak nazwano.

Ci niby Swebowie na północy Czech wierzą w Isis, to nie jest germańskie bóstwo (Germania 9). Tacyt polegał na sprawozdania Marboda i Catualdą, królów swewskich, przyjaciół Rzymian, o ile chodziło o nieznane Rzymianom okolice na wschód od Łaby i na północ Czech. Te okolice były podległe Swebom, więc państwowo byli wszyscy Swebami, tylko nie etnicznie, coś w gruncie „polnisch sprechende Preussen“.

Mogła jeszcze zajść inna omyłka tak u Tacyta i u innych pisarzy. Mogła tu być zamiana dwu różnych, lecz podobnie brzmiących imion i Suebów lub Swewów i Słowenów lub Swowenów, względnie Swowów. Zachodniosłowiańskie plemiona nad Łabą wymawiały, jak i dziś jeszcze Łużyczanie zamiast ł — w; otóż ich Swoweni zmieniło się łatwo w germańskich ustach na Swowi i tak do Rzymian doszło. Że to nie naciągane, dowodzi choćby nie pośledni mąż Jakob Grimm, który w Geschichte der deutschen Sprache, str. 489—9-go, 322 twierdzi, że imiona Swebów i Słowenów są te same etymologicznie. Niemieccy uczeni nie mogą sobie dać rady z nazwami plemion niby to germańskich u Tacyta i Müllenhof napisał rozprawę całą o „Vererbte Namen bei Tacitus“.

Dr. E. H. Müller powiada, że imiona Lygii Zumi, Butones, Mugilones, Sibini i Semnones, o ile nie są okaleczałe, noszą na sobie piętno słowiańskie. Inni posunęli się do twierdzenia, jak August v. Wersebe „że wszyscy Swebowie byli Słowianami albo Germanami, zesłowiańszczonemi. Tacyt wyróżnia Swebów z pomiędzy innych swoich Germanów. Inaczej noszą włosy, czczą innych bogów niż reszta Germanów i inne mają o nich wyobrażenia. Forbiger określa ich jako skłaniających się do obyczajów sarmacko-scytyjskich.

Tutaj przerwę rozbijanie Germanji Tacyta jako posagu niemieckiej kultury „der ersten Statue der deutschen Kultur“, bo boję się znudzić czytelników i odłożę tę operację na później.

*) Już ich historyk po 6 wieku po Chrystusie biskup Jordanes w dziele p. t. De Getarum sive Gotarum origine pisze najw., że Słowianie, nasi przodk. mieszk. tam, gdzie Dunaj wypływa, t. zn. tam, gdzie Ren, przepływawszy jezioro Bodeńskie na północy od Szwajcarji zakręca się ku północy, a więc mieszkają nasi przodkowie nad jeziorem Bodeńskiem i nad Renem, w Schwarzwald, niby to w pragermańskich jakby się zdawało okolicach, a więc Württembergji, w posiadłościach dziedzicznych Hohenzollernów, w Badenji.

Wstrząsająca zbrodnia.

Uczeń zabił dyrektora szkoły.

We wtorek, 16 bm. o godz. 1 w poł. dokonano morderstwa na osobie dyrektora państwowej szkoły handlowej w Warszawie na Powiślu, Stanisława Lipki. Mordercą okazał się uczeń tejże szkoły 18-letni Stanisław Łampisz. Przebieg zabójstwa był następujący: gdy dyr. Lipka, wyszedłszy z gmachu szkoły, wszedł na schody, wiodące na wiadukt mostu Poniatowskiego, podszedł do niego oczekujący tam już Łampisz i dał dwa strzały z rewolweru, poczem sam ranił się ciężko w okolicę serca. Dyr. Lipka trafiony w głowę, po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus wkrótce zmarł. Stan zdrowia Łampisza — groźny, lecz jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Zabójca, początkowo zupełnie przytomny, przyznał się, że morderstwo to było z jego strony aktem zemsty za ciągłe szykanowanie go przez dyrektora Lipkę, który między innemi polecił Łampiszowi obciąć długie włosy, do czego jednak on nie chciał się dostosować. Z tego powodu zatarg zaostrzył się i dyrektor Lipka wydalił Łampisza ze szkoły na przeciąg jednego tygodnia, oświadczając, że skoro nie zastosuje się do nakazu, nie może być zpowrotem przyjęty do szkoły. Według dalszych zeznań zabójcy okazuje się, że nosił się on z zamiarem zabójstwa już od dłuższego czasu, i że o rewolwer postarał się już przed kilku miesiącami.

Tragiczny wypadek wywołał w mieście ogromne wrażenie. Ministerstwo W. R. i O. P. wydelegowało specjalnego delegata celem wszczęcia dochodzeń.

Zbrodnicze gniazdo.

Przez długie lata dom Woźniaków w Milanówku był prawdziwem piekłem.

Jednego dnia stała się rzecz niezwykła. Oto stara Brzostkowa zjawiła się na posterunku policji i oświadczyła, że zabiła zięcia.

Istotnie policja znalazła w mieszkaniu Woźniaków zniekształconego trupa **z pogruchotaną toporem głową**. Był to człowiek w całem znaczeniu tego słowa nikczemny.

Mimo zaraźliwej choroby Stanisław Woźniak ożenił się z młodą kobietą, Marją Brzostkówną, myśląc przedewszystkiem o pieniądzach, które przysyłał jej regularnie brat z Brazylji.

To też wkrótce stał się **tyranem żony**, oraz matki jej Anastazji Brzostkowej.

Brzostkowa brała całą winę na siebie, twierdząc, iż zabiła zięcia pijanego podczas snu.

Dochodzenie wykazało jednak, że zbrodnia została popełniona o dzień wcześniej, niż jak to twierdziła rzekoma sprawczyni.

W grę weszła również osoba kuzyna Brzostków, Skowroński, który, jak ustalono, specjalnie w dzień zabójstwa przyjechał do Milanówka ze Skierniewic i był obecny przy morderstwie. Przez cały dzień następny Skowroński nie wychodził z mieszkania, gdzie leżał już trup, gdyż **suszył swe ubranie**, uprane przez Brzostkową.

Współudział Woźniakowej był niewątpliwy.

Skowroński tłumaczył, że podczas morderstwa został obryzgany krwią.

W rezultacie wszyscy troje zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym.

Sąd okręgowy skazał Brzostkiewicza **na 6 lat więzienia**, Woźniakowa na 4 lata więzienia, Skowrońskiego zaś uniewinniono.

Wskutek apelacji prokuratora sprawę tę rozpatrywał sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Żarskiego.

W świetle drugiej instancji stało się oczywiste, iż Skowroński był wykonawcą krwawej roli kata, w czem mu obie oskarżone pomagały.

Sąd apelacyjny uchylił uprzedni wyrok co do Skowrońskiego i skazał go **na 8 lat ciężkiego więzienia**.

Brzostkowej zmieniono karę na ciężkie więzienie 6-letnie.

Los Woźniakowej nie uległ zmianie.



ARESZTOWANIE DOWÓDCY katalońskich buntowników — Maciasa.

Proces kom. Bartoszewicza.

Przez cały wtorek przesłuchiwano admirała Porębskiego, który udzielał wyjaśnień mimo przysługującego mu prawa uchylenia się od zeznań, jako współoskarżonemu.

Świadek za wszelkie braki i nadużycia czyni odpowiedzialnym kom. Bartoszewicza. Przewodniczący kilkakrotnie zwracał uwagę adm. Porębskiego, iż zeznania jego są sprzeczne z tem, co świadek zeznawał w śledztwie.

Z miasta pełnego realizmu.

Drugi ksiądz Wawrzyniak. — Szczęście w nieszczęściu. — „Mogło być gorzej“. — Poznajcie swój kraj i jego historję! — Stolica biskupów chełmińskich. — Z zamierzchłych czasów wyłania się postać pustelnika i kruka. — Niedobrze być przemądrzałym! — Mord o zabicie kruka. — Interdykt.

(Od naszego własnego korespondenta).

I.

Chełmża, dnia 12. 11. 1926 r.

Miejscowy ksiądz proboszcz **Szydzik**, którego szeroki ogół obywatelstwa pomorskiego dobrze zna jako twórcę przepięknych kaplic kalwaryjskich w **Wielu** (w powiecie chojnickim), jest typową postacią człowieka rzutkiego, przedsiębiorczego, **realnie** myślącego i energicznie przeprowadzającego swe trudne, a wdzięczne zadania, jest typem drugiego ks. Wawrzyniaka, bez wytężonej pozytywnej twórczej pracy nie usiedzi tygodnia...

Gdy go dzisiaj w dżdżysty dzień listopadowy odwiedziłem, powrócił właśnie z podróży, ze swego ukochanego Wiela, z pogrzebu fundatorki gruntów pod Kalwarję. Mimo nieszczęśliwych przygód podróżnych w aucie, jakie łatwo przyprawić mogły Czcigodnego Kapłana o groźniejsze następstwa, o nadwerężenie czaszki i ogólne potłuczenie cielesne, niezmordowany Ks. Proboszcz najchętniej z szczerze zasłużonej chwilki odpoczynku zrezygnował na rzecz mej nie do nasycenia ciekawości.

Szerokie masy ludu Polski w ogólności, a Pomorza w szczególności znają za mało ciekawą historję naszego zakątku nadmorskiego.

Wybacza mi dlatego Szanowni Czytelnicy „Głosu Pomorskiego“, że uważam za wysoce wskazane i pożyteczne zbierać sumiennie najważniejsze dane historyczne miast pomorskich, chroniąc je przed zapadnięciem w niepamięć, a starając się charakterystyczne i ciekawe szczegóły jak najbardziej rozpowszechnić, w pamięci utrwalić i je spopularyzować!

Takich arcyciekawych momentów historycznych posiada w wielkiej mierze i ślicznie **Chełmża, b. stolica biskupów chełmińskich**, tak że w tej serji listów z podróży będę mógł sobie pozwolić na naszkicowanie ich zaledwie kilku.

Rozpoczynam od legend, sięgających zmierzchłych czasów hen dalekich, legend żywo i wiernie kursujących wśród ludu ziemi chełmińskiej.

„Na miejscu, na którem pobudowano naszą katedrę“ — mówił ks. Proboszcz Szydzik — „stała za dawnych czasów w dzikim, dziewiczym lesie samotna kartuza pustelnika, który opuściwszy zgwar świata, miał w swej smutnej samotności jednego jedynego wiernego towarzysza, kruka, któremu poświęcał cały swój czas, wolny od modlitwy i zajęć religijnych, poświęcał z zadziwiającą wytrwałością, dobrodusznością, miłością i cierpliwością. To też z biegiem długich lat wychował sobie nasz pustelnik pocieszającego i rozweselającego go towarzysza doli i niedoli — a mądrego, bo władającego aż trzema językami, w tem też łaciną! Kruk stał się jedyną pociechą pustelnika: obaj nierozerwalni, wyrozumiali, doskonale rozumiejący się przyjaciele tworzyli w tem bezludziu i pustkowiu jedną, nierozerwalną całość.

„Razu jednego przerwano te idyllę: przybył do samotnej kartuzy Ojciec Przełożony na wizytację, a przekonał się przy tej sposobności o niebywałej mądrości ptaka.

„Zdarzyło się, że w nieobecności pustelnika Ojciec Wizytator wziął się do egzaminowania madrali ptaka, stawiając mu zapytania. Cóż jeżeli kruk jakoś dziwnie nieufnie i niegrzecznie odnosił się do gościa: siedział w kącie zasępiony, nadąsany i napuszony, krnąbrny i zły, nie zwracając pogardliwie wcale uwagi ani na pytające się ciekawskiego, ani na jego ciekawe pytania.

„Nad czem, mój przyjacielu, ty się w tej chwili zastanawiasz i nad czem dumasz“ — brzmiało ostatnie filozoficzne zapytanie. Ptak, któremu to natrętnego indagowania było zadużo, chcąc się raz na zawsze pozbyć niewygodnego i podejrzanego mu gościa, odburknął hardo i złośliwie i huknął po najlepszej łacinie: „...jak Ciebie posłać do wszystkich djabłów“. Obruszony i zirytowany taką niespodzianką, a mało pochlebną odpowiedzią Ojciec kopnął bezbożnego ptaka; kruk poleciał w ostatni kąt celi i „diabli kruka wzięli“.

„Tu tragedja dopiero się rozpoczyna: pustelnik, powróciwszy do swej celi, widząc zdechłego kruka, mądrego swego ucznia, jedyną swą pociechę, widząc w niwecz obrócone mozolne starania całego smutnego żywota, targnął się na życie swego wysokiego gościa, udusiwszy go z wściekłości.

„Kartuzę, która była miejscem tej tragedji, zamknięto, a samo miejsce obłożył Papież interdyktem.

„Pierwszy Biskup chełmiński **Heidenreich** starał się później w Rzymie o zniesienie interdyktu, co nareszcie uzyskał pod warunkiem wybudowania na miejscu kartuzy kościoła, co też się stało.

„W tych to oto niebywałych warunkach powstała nasza katedra chełmżyńska“.

Lecz o tem napiszemy w dalszym liście, a Szanownych Czytelników mocno przepraszam, że mimo tytułu o chełmżyńskim realizmie jak dotąd mało pisałem Cierpliwości!

A. N.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu zawodowego.

Toruń.

W środę, dnia 3. listopada 1926 r. w lokalu p. Stuczyńskiego wieczorem o godzinie 7-mej odbyło się zebranie zwyczajne filji Ch. Z. Z., na które jako referenci przybyli p. Odrowski z Trzebskiego pola, prezes Okręgu toruńskiego Pol. Str. Chrz. Demokr. oraz kol. Nowak sekr. wojew. Ch. Z. Z. z Grudziądza.

Zebranie zagaił kol. Kaniecki prezes filji, protokół odczytał kol. Duliński, sekretarz.

Po załatwieniu niektórych spraw formalnych związanych z porządkiem obrad kol. prezes udzielił głosu przybyłemu referentowi kol. Odrowskiemu, który omówił w swojem blisko 1 godzinnem referacie obecne położenie gospodarcze polityczne.

Referat wywarł na obecnych silne wrażenie. Jako drugi przemawiał kol. Nowak, omawiając sprawy związane z polepszeniem obecnych zarobków, przedstawiając kroki przedsięwzięte przez organizacje Ch. Z. Z. u władz wojskowych dla robotników wojskowych, u Centralnego Związku Pracodawców dla robotników zatrudnionych w prywatnym przemyśle i handlu.

Z obu wygłoszonych referatów wynikało, że istotnie ruchowi naszemu idzie o poprawę bytu warstw pracujących i naszych chorych stosunków gospodarczych, to też w dyskusji niektórych członków zabierając głos solidaryzujemy się z wywodami referentów, podkreślając także, iż dla robotnika polaka i katolika jest miejsce tylko w Chrz. Zjedn. Zaw. jako organizacji zawodowej a Chrześc. Demokr. jako organizacji politycznej.

Po 2½ godz. obradach, prezes posiedzenie zamknął hasłem: „Szczęść Boże!"

— Unisław.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe organizacja zawodowa pracowników fizycznie pracujących, bardzo ruchliwa wśród robotników zatrudnionych w przemyśle, handlu, wojskowości i zakładach użyteczności publicznej, w ostatnich tygodniach rozpoczęła intensywniejszą pracę organizacyjną wśród robotników rolnych. Ruchliwsza działalność Ch. Z. Z. wśród tych ostatnich w ogólności a w szczególności wśród nie mogących się pogodzić z działalnością Zjedn. Zaw. Pol. i Zw. Klasowych (P. P. S.) przyjęta została z szczerem zadowoleniem.

Ostatniej niedzeli (14. 11. 26.) w Unisławiu odbyła się konferencja robotników rolnych. Obecnych na konferencji było około 60 delegatów z rozmaitych okolicznych wiosek, leżących wokoło Unisławia.

Konferencję zagaił p. Zgliniecki z Grzybna, przewodniczył jej p. Cieślicki z Gzina.

Jako referent przybył p. Nowak, sekr. wojew. Ch. Z. Z. z Grudziądza, który blisko w 2. godzinnem przemówieniu zobrazował ogólne położenie robotnika rolnego.

Referent rozpoczął od wyjaśnienia powodów, które skłaniały nas, że dotychczas biernie zachowaliśmy się wobec robotnika rolnego, cytując szereg dowodów, między innemi władzom Ch. Z. Z. na Pomorzu rozchodziło się, żeby robotnicy rolni dokładnie rozpoznali taktykę i działalność Z. Z. P. i Związków Klasowych ekspozytury (P. P. S.). W dalszym ciągu referent podkreślał, że zamiarem władz Ch. Z. Z. było nie tworzenie jeszcze jednej i to trzeciej organizacji wśród robotników rolnych. Ze względu na to że większość robotników rolnych obecnie jest bez organizacji i' że ci niezorganizowani wprost nagabywali nas, by ich zorganizować, Ch. Z. Z. ustalając program prac, pójdzie wśród tych robotników i będzie ich organizować pod sztandarem Ch. Z. Z.

Referent omawiając ideowo podstawy i zadania związków zawodowych, analizuje różnice programów w ogólności a w szeczególności przedstawia program Związków Klasowych czyli socjalistycznych. Program ten aczkolwiek pociągający, jednakże pełen obłudy i niedający się zrealizować dla pożytku warstw pracujących, dowodem czego dzisiejsza Rosja socjalistyczna.

W końcu referent omawiał taryfę dla rolnictwa na rok 1927/28 mająca się zawrzeć w najbliższych tygodniach oraz przedstawił te poprawki, które Ch. Z. Z. złożyło już władzom.

W dyskusji nad referatem przemawiali pp.: Zgliniecki, Cieślicki, Odrowski i inni, a między temi innemi zabrał głos p. Musiał z Torunia, redaktor „Głosu Robotnika".

W końcu omawiając jeszcze sprawy organizacyjne po 5 godz. obradach p. Cieślicki zebranie solwował hasłem: „Szczęść Boże!"

Bratobójstwo.

15-letni bratobójca i 18-letni wspólnik.

Arcy-smutna sensacja Bydgoszczy... Sala rozpraw przepełniona... Wstępne kroki rozprawy.

TŁO ZBRODNI.

W dniu 4 marca br. cała Bydgoszcz została poruszona faktem zamordowania młodego sekretarza Tow. Lekarzy bydgoskich, Stanisława Leitgebra. Znaleziono go około 2 popoł. w biurze Sekretarjatu przy ul. Jagiellońskiej 47, zabitego kilku uderzeniami czegoś ciężkiego w głowę i obrabowanego z znaczniejszej gotówki, którą miał roznieść wśród lekarzy. Zrabowana przez sprawców zbrodni torba zawierała 14 000 zł.

W dwa dni potem policja bydgoska już była na tropie morderców. Okazało się, iż byli to: 15-letni brat zamordowanego, Przemysław Leitgeber i 18-letni praktykant elektrotechniczny, Feliks Rysiewski.

Pierwszego z nich ujęto w Bydgoszczy w domu rodziców, dokąd wrócił najspokojniej w pół godziny po dokonaniu zbrodni bratobójstwa. Rysiewskiego aresztowano aż pod Wilnem, gdzie go ukryli rodzice u krewnych w nadziei, iż sprawcy zbrodni da się ujść oku sprawiedliwości.

Sam akt morderstwa, dokonanego z premedytacją przez dwu młodzików, miał przebieg wprost przerażający swą cyniczną determinacją i obmyśleniem z góry jej dokonania. Oto rodzony brat mordowanego przytrzymał ofiarę za głowę i zatykał jej usta, aby nie mogła wołać o pomoc, gdy drugi sprawca, t. j. Rysiewski, wysoki i mocny wyrostek, uderzał napadniętego z nienacka z tyłu tak długo, aż wydał ostatnie tchnienie.

Zbrodni dokonano dla zysku, gdyż po jej spełnieniu Rysiewski zabrał torbę ze zrabowaną gotówką, część z niej na miejscu wręczył wspólnikowi zbrodni, t. j. bratu zabitego, a resztę zaniósł do domu i oddał 57-letniemu ojcu na przechowanie, „póki się wszystko w świecie nie uciszy".

JAK SIĘ ZDRADZILI SPRAWCY MORDERSTWA?

Brat zamordowanego, 15-letni Przemysław Leitgeber, jeszcze tego sam. dnia, w którym ofiara wyzionęła ducha. kupił sobie za 3000 zł. motocykl i zaczął się nim rozbijać po mieście.

To zwróciło uwagę policji.

Skąd wziął naraz taką sumę?

Gdzie zakupił ów tak kosztowny stosunkowo środek lokomocyjny?

Reszta już była potem nietrudna. Wzięty na spytki przez komisarza policji, Przemysław bez wielkiego namysłu przyznał się do wszystkiego i „wsypał" swego wspólnika.

KTO ZASIADŁ NA ŁAWIE OSKARŻONYCH?

Oprócz wymienionych bezpośrednich sprawców zbrodni, t. j. 15-letniego Przemysława Leitgebera i 18-letniego Feliksa Rysiewskiego zasiedli wobec Trybunału Karnego jako współwinni: Franciszek i Stefania Rysiewscy, rodzice mordercy Feliksa, jako ci, którzy wiedzieli z góry o mającej się dokonać zbrodni i pomagali potem do ukrycia nietylko sprawcy zbrodni przed władzą sprawiedliwości, ale i do ukrycia zrabowanej gotowizny. Pod tym samym zarzutem siedzi na ławie oskarżonych i F. Wrzesiński.

JAKA KARA GROZI OSKARŻONYM?

Przemysław Leitgeber i F. Rysiewski odpowiadają z §§ 211, 251, 73 i 43, a jakkolwiek obaj są nieletni, to jednak ponieważ „działali z pełną świadomością", grozi im więzienie do lat 15.

Rysiewskiemu „za ukrywanie zbrodniarza i łupu zbrodni" grozi więzienie do lat 5-ciu, Rysiewskiej za to samo więzienie do 1 roku.

Oprócz nich odpowiada przed trybunałem również Franciszek Wrzesiński z tych samych §§, co Rysiewscy starzy i grozi mu kara do 5 lat więzienia.

SKŁAD TRYBUNAŁU I OBROŃCY.

Rozprawie przewodniczy sędzia Radłowski, zasiadając wraz z kompletem t. zw. wzmocnionym do liczby 7 sądzących.

Oskarża zast. prokuratorji p. Janiszewski.

Podsądnych bronią dr. Typrowicz, dr. Murach i dr. Łasiński.

PRZEBIEG ROZPRAW WTORKOWYCH.

W pierwszym dniu rozpraw t. j. we wtorek, 16 bm. wiele czasu zajęło odczytywanie obszernego aktu oskarżenia, poczem rozpoczęło się szczegółowe przesłuchiwanie podsądnych. Odpowiadają oni wielce przygnębieni.

Największa sala Sądu okręgowego jest tak natłoczona, iż policja z trudem utrzymuje porządek wśród amatorów sensacji, pragnących za wszelką cenę dostać się do wnętrza.

Szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej rozprawy podamy w numerze jutrzejszym.

Z życia zrzeszonych związków pracowników.

Wyeliminowanie Zw. Kolejarzy z Centralnej Komisji Porozumiewawczej.

Centralna Komisja Porozumiewawcza powstała ze zrzeszenia się kilkunastu największych w kraju i najpoważniejszych związków pracowników państwowych, dokonanego w tym celu, by rzesze urzędnicze swych ekonomicznych i społecznych interesów bronić mogły zawsze w sposób solidarny, jednolity i poważny. Jako federacja związków o różnych zabarwieniach C. K. P., mając na względzie wyłącznie zawodowe sprawy pracownicze, przestrzegała zawsze i przestrzega zasady bezpartyjności, występując w obronie postulatów pracowników państwowych jednakowo wobec każdego Rządu, bez żadnego zgoła względu na jakiegokolwiek tego rządu polityczno-społeczne zabarwienie.

W ostatnim czasie przedstawiciele jednego z należących do C. K. P. związków, mianowicie Związek Kolejarzy Z. Z. P. zaczął coraz jaskrawiej łamać zasadę solidarności i bezpartyjności obowiązującą w C. K. P.

Mianowicie: a) znajdując się w sprawie poglądów swych na akcję pracowników państwowych w odosobnieniu, Z. Z. P. występowała w sopsób nielojalny i nieuczciwy przeciw innym w C. K. P. zrzeszonym związkom. a zwiększając przeciwności, **mąciło i zawichrzało jej**

b) wezwanie przez plenum C. K. P.

b) wezwanie przez plenum C. K. P. do odwołania swych zmyślonych przeciw innym związkom zarzutów nietylko uchwale tej nie poddało się. ale zaraz w następnym numerze swego organu **obrzuciło oszczerczemi zarzutami** nawet C. K. P. jako całość;

c) wyzyskując obecne ciężkie położenie prac. państw. tylko dla celów pustej reklamy Z. Z. P. na posiedzeniu C. K. P. z dnia 25 ub. m. domagało się **postawienia Rządowi do dnia 5 bm. ultymatywnego terminu dla uruchomienia mnożnej i przyznania pracownikom państwowym dwukrotnej płacy miesięcznej**, jakkolwiek doskonale wiedziało, że spełnienie tych postulatów w przec. 10 dni jest bezwzględnie niemożliwe;

d) wiec urzędniczy zwołany przez C. K. P. dnia 31 ub. m. w Warszawie, **przedstawiciele Z. Z. P. wspólnie z komunistami** usiłowali zwichrzyć i rozbić, a temsamem skompromitować akcję prac. państwowych w kierunku poprawy bytu w oczach opinji publicznej.

Przez wszystkie te czyny **niepoważne, nielojalne i z interesami rzesz pracowniczych niezgodne** — Z. Z. P. samo postawiło się poza C. K. P. i wykreśliło ze zrzeszenia związków, szczerze dążących do poprawy bytu pracowników. Ogłoszone przez Z. Z. P. oświadczenie, że z C. K. P. występuje, było bylko manewrem uprzedzającym wykluczenia przedstawicieli Z. Z. P. z Centrali Związków Zawodowych, które byłoby niewątpliwie nastąpiło.

Rozmaitości

× **Tempo życia w stolicach.** Redakcja „Berliner Zeitung" wpadła na oryginalny pomysł sprawdzenia, w jakiem tempie żyją poszczególne stolice europejskie. Poleciła ona w tym celu swoim korespondentom przejechać taksówką o 12-ej w południe i o 6-ej wieczorem po 4 kilometry przez najludniejsze ulice danych miast. Wyniki okazały się nader interesujące. Marszruta zajęła w tych dwóch porach następującą ilość czasu: w Paryżu 23 min. 6 sek. oraz 27 m. i 45 sek.; w Londynie 22 m. i 20 sek; w New-Yorku 18 m. 48 sek.; i 29 m. 22 sek.; we Wiedniu 10 m. 30 sek. i 13 m.; w Madrycie 18 m. i 22m. 40 sek.: w Rzymie 12 m. 3 sek. i 14 m. 40 sek. etc

Wspomnienie o Sienkiewiczu.

Model do Zagłoby.

Władysław Olendzki, współredaktor Słowa, zresztą człowiek zacny, zdolny dziennikarz, a miły i serdeczny kolega, posiadał, obok tych przymiotów, dwie specjalności: ogromne wąsiska i zwyczaj silnego koloryzowania różnych wspomnień i zdarzeń z własnego życia, czasem i takich, których naprawdę nie było. W kółku bliższych znajomych nazywaliśmy go Majorem, jako że w powstaniu styczniowem miał podobno być kierownikiem, a że od powstania upłynęło już około 20 lat, więc uznaliśmy wszyscy za właściwe i słuszne, aby go awansować.

Pozatem był szczerym przyjacielem i wielbicielem Henryka Sienkiewicza, który wtedy właśnie w r. 1884, pisał pierwszą część Trylogji, t. j. Ogniem i Mieczem, wychodzącej w feljetonach tegoż Słowa.

Przez kilka dni chodził Sienkiewicz nieco zamyślony po redakcji. Nareszcie zwierzył się Majorowi:

— Słuchaj, Władek, mam w powieści scenę, jak Bohun, pojmawszy Zagłobę, zamyka go w chlewiku, ale, żeby nie uciekł, robi z nim operację tak zwanego wiązania w kij, w tym razie, zamiast kija, użyje Bohun szabli.

— Więc co? — spytał Major...

— Nie widziałem nigdy tego wiązania w kij, może ty wiesz, jak się to robi. Przytem, chytry Zagłoba musi się przecie z tej pozycji uwolnić. Inaczej musiałby zginąć, no bo jakże?...

Major natychmiast zapewnił, że go Moskale w jakiejś krwawej potyczce w r. 1863 pojmali i także w kij związali. A on się uwolnił. Wie zatem doskonale jak się to robi i t. d.

— No, to pokaż, jak to jest, rzekł Sienkiewicz.

Major zgodził się natychmiast. Zeszliśmy się, jako widzę i świadki, w pokoiku redaktora, żeby sprawdzić. Było to przy ul. Mazowieckiej 11, na parterze, od podwórza. W pokoiku było jedno okno, dwa biurka, kilka krzesełek i otomanka, mocno sfatygowana. Major usiadł najpierw na podłodze, na środku pokoiku. Wiązaliśmy go, według własnych jego wskazówek. Kolana ściśnięte do kupy i silnie zgięte, aż pod samą brodę, pod kolanami przetknięty kij, a ręce, przed kolanami wysunięte naprzód, i mocno związane sznurem, dostarczonym przez zecernię. Pozycja niezbyt, rzeczywiście, wygodna i na oko prawie niemożliwa do uwolnienia się z niej.

Ale Major był krzepki i zręczny. Najpierw więc, kołysząc się na tyle czołgał się bokiem w stronę otomany. Doczołgawszy się, zaczął, zapomocą tegoż kołysania, uderzać jednym końcem kija o drewniane pudło otomany. Za każdem uderzeniem, kij, jednym końcem wysuwał się na zewnątrz, a drugim zbliżał się ku związanym dłoniom. Po kilku minutach tej operacji wysunął się kij z jednej dłoni, niebawem z drugiej, aż upadł na podłogę. Dalsza operacja uwolnienia się z reszty więzów było już tylko dziełem chwili.

Niebawem Major wstał tryumfująco. Dostał ogromne brawo. Dobrze zasłużone. Sienkiewicz go uściskał.

W kilka dni przeczytaliśmy w feljetonie Ogniem i Mieczem, znaną, a świetną scenę, jak, po libacji doskonałym trójniakiem na weselu chłopskim, pojmał Bohun Zagłobę, jak go w kij związać kazał, jak on się z tej opresji uwolnił itd.

Major drugi raz tryumfował, że był tak doskonałym dla Sienkiewicza modelem...

Tak było. Sienkiewicz bowiem, choć rzecz sama, jej myśl i ducha tak idealizować umiał i tak piękną uczynić, w szczegółach jednak chciał mieć przedewszystkiem szczerą prawdę i nie lubił opisywać zdarzeń takich na wiatr, bez realnego przekonania się o istocie, przyczynie i skutku. W technice samej był realistą. Jak tego właśnie dowodzi scena z kochanym Majorem.

A. Br.

400 miljonów radjosłuchaczy.

Angielskie towarzystwa broadcastingowe mają zamiar w najbliższym czasie rozszerzyć znacznie swoją działalność i pokryć siecią stacji nadawczo - odbiorczych i przekaźnikowych wszystkie kraje, należące do Imperjum Brytyjskiego, które liczy 400 miljonów mieszkańców. Według obliczeń wydatki związane z tem sięgają sumy 600 tysięcy funtów szterlingów.

Olbrzymia stacja nadawczo-odbiorcza w Dawentry byłaby główną stacją, która innym stacjom będzie przekazywała programy, docierające w ten sposób do odległych kolonji angielskich w Indjach, na Cecylonie i w Afryce Południ. (AW)

Dookoła elektryfikacji południowo-zachodniej części Pomorza.

W pierwszej połowie 1925 r. uchwaliły Sejmiki Powiatowe powiatów chojnickiego, sępoleńskiego i tucholskiego utworzyć związek celowy pod nazwą „Celowy Związek Elektryfikacyjny Chojnice-Sępólno-Tuchola“, którego zadaniem miało być zaopatrzenie trzech wspomnianych powiatów w prąd elektryczny. W tym celu postanowiono wybudować zakład wodno-elektryczny nad rzeką Brdą pod Rytlem w pow. chojnickim z odpowiednią siecią elektryczną. Przez upust pod Rytlem o 11,6 mtr. spadu wodnego płynie dziennie 10,000 kilowat-godzin siły, bezpowrotnie straconych, a w to miejsce chojnicki i okoliczne powiaty zużywają kosztowne surowce w postaci węgla i nafty. Względy natury gospodarczej, potrzeba rozwoju rolnictwa i przemysłu wielkiej połaci Pomorza wymagają ujarzmienia i wyzyskania tej siły darmo płynącej. Niestety jak dotychczas nic nie słychać co właściwie uczyniono dla realizacji tego tak wspaniałego projektu. Wiadomo tylko, że Wojewódzki Sąd Administracyjny zatwierdził statut Związku i że starano się o uzyskanie pożyczki, jak również wygotowano plan budowy centrali. Dotychczas pożyczki nie uzyskano mimo przyrzeczenia tejże przez pewną poważną instytucję w Poznaniu. Plany wybudowania centrali oraz kosztorysy wykonał już inżynier p. Maćkowski z Torunia, z którym zawarto specjalną umowę. Na tem kończą się jednak informacje urzędowe, które w tej sprawie wydano. Czyż oznaczałoby to, że projekt całkowicie pogrzebano? Przecież skoro nie uzyskano pożyczki od instytucji poznańskiej, można się było o nią ubiegać skądinąd. A była podobno oferta pewnej firmy zagranicznej. Dlaczego jej nie uwzględniono, nie wiadomo, jak również nie wiadomo co właściwie zamierza Związek czynić dalej w tej sprawie. Może znajdzie się, któryś z członków sejmików powiatowych, który zainterpeluje w tej sprawie na najbliższem posiedzeniu jednego z Sejmików?

Konferencja Rządu z przedstawicielami rzeszy robotniczej.

Analogicznie do konferencji odbytej z przedstawicielami sfer gospodarczych odbędzie się w Prez. Rady Ministrów dnia 28 bm. pod przewodnictwem p. wicepremjera Bartla i przy współudziale członków komitetu ekonomicznego, konferencja pracy, mająca na celu wysłuchanie i ustalenie dezyderatów warstw pracujących w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Słowo wstępne wypowie wicepremjer Bartel, pozatem omówione zostaną sprawy walki z drożyzną, budżetów pracowniczych organizacji produkcji zbytu oraz ankiety w sprawie kosztów produkcji. Pozatem omówione zostaną najważniejsze postulaty warstw pracujących w dziedzinie świadczeń społecznych. Na konferencję zaproszeni zostaną przedstawiciele związków zawodowych oraz osoby znane ze swej działalności naukowej i praktycznej w wymienionych dziedzinach.

Kolejność ładunków nadanych do wysyłk

Na podstawie rozporządzenia Ministra komunikacji z dniem 9 listopada na każdej stacji naładunek do wagonów jest ustuteczniany według ustalonej kolejności i to w ten sposób, że przed pokryciem zapotrzebowań wyższej kolejności, niezależnie od czasu ich zgłoszenia nie mogą być ładowane towary niższej kolejności. Jeżeli zatem w ciągu danego dnia z powodu braku wagonów nie mogły być pokryte wszystkie zamówienia, to pozostałe ponoszą się na następny dzień i mają pierwszeństwo przed zgłoszonemi później zapotrzebowaniami jednakowej lub niższej kolejności. Jeżeli jednakże na następny dzień będą zgłoszone zapotrzebowania wyższej kolejności, to powinny być zaspokojone przed pozostałemi z poprzednich dni niższej kolejności. Przesyłki powyższe i drobne przewożą się poza kolejność w granicach specjalnych norm. ustalonych przez poszczególne Dyrekcje. Ministerstwo komunikacji na podstawie wniosków Komisji Międzyministerjalnej wyznacza poszczególnym Dyrekcjom przeciętne dzienne normy naładunku w ciągu miesiąca dla oddzielnych kategorji ładunków. W granicach tych norm Dyrekcje kolejowe ustalają na dany okres czasu normy naładunku na poszczególnych oddziałach i dla poszczególnych kategorji towarów. O wszelkich ograniczeniach lub przerwach ładunku towarów Dyrekcji Koleji dawać do wiadomości ogólnej zapomocą ogłoszeń wywieszanych na stacjach.

Lista Kandydatów na ławników Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Toruniu z grupy pracodawców.

Na podstawie Kompromisu zawartego przez Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, Centralny Związek Pracodawców w Bydgoszczy i Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego została ze strony pracodawców zgłoszona wspólna lista kandydatów na ławników do Wyższego Zarządu Ubezpieczeń w Toruniu i to mianowicie:

1. Stefanowicz Edward, właściciel drukarni Toruń.
2. Zdrojewski Przemysław, wicedyrektor Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, Toruń.
3. Preysz Stanisław, dyrektor fabryki papy, Tczew.
4. Krenski Władysław, właściciel fobryki mebli, Starogard.
5. Broda Jan, przemysłowiec, Toruń
6. Ostrowski Stefan, dyrektor Młynu, „Cerealja“ Grudziądz.

Pierwsi zastępcy:

1. Hamerski Franciszek kupiec, Toruń.
2. Odrowski Tadeusz, rolnik, Trzebskie Pole.
3. Maćkowiak Wacław, przemysłowiec, Toruń.
4. Rosochowicz Arnold, budowniczy, Toruń.
5. Pałucki Franciszek, przemysłowiec, Tuchola.
6. Litewski Franciszek, Skórcz.

Drudzy zastępcy:

1. Szwiec Józef, kupiec, Toruń.
2. Górski Alfons, rolnik, Szewy.
3. Jarocki Franciszek, budowniczy, Toruń
4. Balcerowicz Kazimierz, właściciel fabryki, Grudziądz.
5. Markowicz Bronisław, właściciel fabryki, Grudziądz.
6. Scheiba Józef, budowniczy, Wejherowo

Pełnomocnikiem powyższej listy jest dyr. Związku Tow. Kup. na Pomorzu Dr. T. Rzepecki.

W sprawie ustawy przeciwalkoholowej.

W dniu 12 bm. delegaci Izb Przemysłowo-Handlowych (Lwów ,Poznań), oraz zawodowych związków restauratorów, wytwórców napojów alkoholowych i zawodów pokrewnych Wielkopolski i Pomorza (dr. Waschko, Antoniewicz), Małopolski (Maksymowicz), oraz z Kongresówki (Sobczyński) zabiegali u władz, mianowicie: u p. Ministra Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych o znowelizowanie ustawy antyalkoholowej oraz odroczenie wprowadzenia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rewizji koncesji spirytusowych. Delegacja stwierdziła zamiar wymienionych władz znacznego złagodzenia wspomnianych ustaw względnie rozporządzeń drogą znowelizowania ustawy antyalkoholowej w kierunku wprowadzenia zasady automatycznego ograniczenia miejsc sprzedaży (przez śmierć, likwidację dobrowolną itp.), zwiekszenia ich ilości oraz dozwolenia wyszynku w niedzielę i dni świąteczne (z pewnemi ograniczeniami) — jak również odroczenia końcowego terminu rewizji koncesyj o półtora roku.

Kronika gospodarcza

— **KOLEJE OSIĄGNĘŁY MAKSYMALNE STOPY INTENSYWNOSCI.** W 5-ciu miesiącach ub. r. przebieg pociągów towarowych wahał się od 2,5 miljonów klm. do 3.100 milj. klm. miesięcznie. W tymże okresie br. cyfry te wynoszą 3.06 miljn. klm. do 3.5 miljn. klm. Czerwiec daje już wyższą cyfrę, a w sierpniu wynosi ona 4,7 miljn. klm. We wrześniu 5 miljn., a w październiku dochodzi do 6 miljonów klm. Naładunek dzienny wynosi obecnie około 20 tys. wagonów, co stanowi w stosunku miesięcznym około 600 tys. wagonów.

— **DODATKOWY KONTYNGENT NA PRZYWÓZ POMARAŃCZ.** Pomorska Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu podaje niniejszem do wiadomości zainteresowanych, że został wyznaczony dodatkowo specjalny kontyngent na przywóz z Palestyny i Grecji pomarańcz i mandarynek.

Wnioski zaopatrzone w faktury oraz opłaty stemplową i administracyjną należy składać w tut. Izbie P.-H. najdalej do dnia 18 listopada br.

Zwracamy przytem uwagę, że wnioski złożone po tym terminie, żadną miarą nie będą mogły być uwzględnione.

— **EKSPORT DRZEWA.** Ostatnia zwyżka frachtów morskich pokrzyżowała eksporterom drzewa wszelką kalkulację. O tonnaż w b. m. było bardzo trudno, przyczem frachty ujawniały tendencję zwyżkową. Za przewóz standartu drzewa miękkiego z Gdańska do Angji żądano sh 70 do sh 75, płacono sh 65, skutkiem tego podniosły się ceny cif. drzewa z dostawą natychmiastową. Eksport drzewa z Gdańska drogą morską spadł do minimum. Na rynku angielskim zaczyna brakować drzewa polskiego, które do tej pory kalkulowało się najtaniej. Liczą się naogół poważnie z niedaleką większą zwyżką cen drzewa polskiego na rynku angielskim. Ożywienie eskportu przez Gdańsk może nastąpić w styczniu — lutym 1927 r., o ile ceny cif. dostosują się do nowych stawek okrętowych. Do najbardziej poszukiwanych wymiarów, na rynku angielskim należą obecnie deals'y sosnowe i świerkowe 3"×9", za które importerzy gdańscy mogą otrzymać obecnie bardzo łatwo Ł 14.10 za standard u/s cif. Anglja.

— **ŚWIAT KUPIECKI“ — „KUPIEC POLSKI“.** Wyszedł nr, 46-ty „Świata Kupieckiego“ — „Kupca Polskiego“ organ Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego okręgów: wielkopolskiego, pomorskiego, nadnoteckiego, górnośląskiego i małopolskiego, o następującej treści:

1. Manifest ekonomistów a interesy kupiectwa polskiego — Kaz. Ołdziejewski.
2. Głos zagraniczny obserwatora o Targach Wschodnich — Inż. Kaz. Brunak, Wiedeń.
3. Bank Kupiectwa Polskiego w Krakowie — Dr. R. Radzyński, Kraków.
4. Nowa ustawa stemplowa.
5. Zjazd Kupiectwa Okręgu Nadnoteckiego.
6. Wykup świadectw przemysłowych na r. 1927 — Dobrowolski, Kraków.
7. Życie organizacyjne kupiectwa.

Numer powyższy obfituje w szereg ciekawych notatek i artykulików, obchodzących ogół kupiectwa.

Giełda pieniężna.

A. W. Grudziądz, dn. 16. 11. 1926 r.

Waluty. — Warszawa.

Dolar urzędowo 8,99, prywatnie 9,¼. Tendencja słaba.

Dewizy. — Warszawa.

Belgja 125,17½, Londyn 43,71, Paryż 30, Nowy Jork 9,00, Praga 26,72, Szwajcarja 174, Wiedeń 127,16, Włochy 36.

Gdańsk.

Za 100 zł. loco Gdańsk 57,28—57,42, przekaz na Warszawę 57,08—57,22, dolar w stosunku do zł. 8,99½—9,01, za 100 guldenów prywatnie 173,90—174,60.

Złoty w dniu 16 listopada 1926 r.

Gdańsk przekaz 57.08—57.22, gotówka 57.30—57.45, **Londyn** przekaz 43.50, **N.-Jork** przekaz 11.62, **Amsterdam** przekaz 25, **Ryga** przekaz 64, **Berlin** gotówka 46.46—46.94, **Bukareszt** przekaz 2050, **Czerniowce** przekaz 2000. **Mdejolan** przekaz 270, **Zurych** przekaz 57.62

PAPIERY WARTOSCIOWE.

Poznań 10. 11.

Bank Polski	81.00, 80.00
Bank Handlowy	3.00, 3.10
Bank Zw. Spółek Zarobkowych	5.50
Bank Dyskontowy	9.75
Barkowski	1.25

Papiery procentowe:

W procentach nominału:

6% Poż. Dolar. 1919 r. 73,00-75,50-75,25; 10% Poż. Kolej. serja I. 88,00-87.00-77,50; 5% Pańs. Poż. Konwers. 46,50-46,75; 8% Państw. Banku Rolnego 80,00.

W złotych:

4½% Tow. Kred. Ziem. 37,50-36,70-36,75; 4½% Ziemsk. przedw. 37,75-37,50; 4% Tow. Kred. Ziemsk. 32.00-32,25; 5% Tow. Kred. m. Warsz. 41,75-42,25-42,00; 4½% Kr. m. Warszaw. 38,50; 5% Piotrkowa przedw. 14,50; 5½% m. Warszawy przedw. 0,00; 5% m. Warsz. przedw. 29,15.

AKCJE.

Poznań, 15. 11. Tendencja na akcje utrzymana. Z akcyj bankowych poszukiwano Bank Przemysłowców, Bank Zw. Sp. Zarobkowych i Poznański Bank Ziemian. Z akcyj przemysłowców handlowych w oflarowaniu Wisła i May, inne poszukiwane. W ilościach niekwalifikujących się do notowań handlowano Cukrownię Zduny po 33. Z akcyj nieoficjalnych Bank Polski 80—81. Z papierów procentowych w poszukiwaniu poznańskie listy zastawne przedwojenne po 57, w oflarowaniu wojenne po 32. Z papierów państwowych poszukiwana 8 proc. pożyczka konwersyjna 1.40, 5 proc. konwersyjna 0.49, pożyczka kolejowa 1.50. Z papierów lokacyjnych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w oflarowaniu listy dolarowe po 7.20, w placeniu listy zbożowe 18.20—18.30. Dewizy notowano między bankami: Berlin 213.55.

Poznań, 15. 11. Kwilecki Potocki 4.00. B. Przemysłowców 1.10. B. Zw. Sp. Zarobk. 5.75. Pozn. B. Ziemian 2.15. Centr. Rolników 0.55. Goplana 13.00. C. Hartwig 23.00. Herzfeld Victorius, 20.00. Roman May 36.00. Pozn. Sp. drzew. 0.55. Unja 7.00. Wytw. Chemiczna 0.60. Zjedn. brow. Grodziskie 1.15.

Giełda towarowa.

Notowania Ziemiopłodów w Warszawie.

Pszenica poznańska 130 f. franco Warszawa 53,50, pszenica poznańska 123 f. 52,25, żyto kongresowe 117 f. 41,25, żyto pomorskie 117 f. 41, obroty średnie, podaż n żyto dostateczna. Tendencja spokojna.

Notowania Ziemiopłodów w Gdańsku.

Bez zmiany.

Mąka.

Grudziądz, 15. 11. Rosanowski notuje za 100 kg. Mąkę cesarską 95. — pszenną 0000 75, — żytnią 65% 58. — żytnią 60% 59, otręby żytnie 28, — pszenne 28, śrót żytni 47, — mieszany 43, kasza jęczmienna 63. Usposobienie spokojne.

Łódź, 15. 11. Notowania mąki za 100 kg. loco Łódź: Kowalski, Friedensohn i S-ka dawniej A. Deutschmann **w Kaliszu:** żytnia specjalna 45% 65.75, Patent 63.25, — 00 50. B-cia Kowalscy w Kaliszu pszenna I gat. 80, — 0000 76, — 000 57, Wilson 84, manna 86. Młyn Korona w Łodzi: pszenna I gat. 79.50, Żelechowski w Łowiczu żytnia luksusowa 65.50, — 0000 63.50, pszenna — 0000 81, — 0000 A. 77. Tendencja spokojna.

Ziemniaki.

Poznań, 15. 11. (U). Ziemniaki jadalne 7.70 — 8.10, fabryczne 16% 6.60. Specjalne gatunki ziemniaków jadalnych ponad notowania; za ziemniaki fabryczne płacone są ceny wyższe lub niższe, zależnie od zawartości skrobi.

Bydło i mięso.

Grudziądz, 15. 11. Ceny mięsa za 1 kg. bitej wagi w płaceniu: mięso wołowe I. gat. 2.10, II. gat. 1.60, III gat. 1.40. wieprzowe I gat. 2.60, II gat. 2.50, baranina I gat. 2.10, II gat. 1.60, III gat. 1.40, cielęce I gat. 2.00 — 2.10, — II gat. 1.90 — 2.00. Tendencja słabsza.

Podkłady kolejowe.

Ministerstwo Komunikacji wskutek oszczędności budżetowych zmniejszyło kontyngent podkładów kolejowych na r. 1927 z 5 miljonów za 2.500.000 sztuk, z czego na dyrekcję wileńską przypada około miljona, na radomską, poznańską i gdańską po 600.000 sztuk. Na ostatnich przetargach na dostawę podkładów w Wileńskiej dyrekcji kolejowej otwarcie ofert nastąpiło, jak nas informują, bez udziału kontrahentów. Żądano przeciętnie za sztukę franco punkt załadowania w Wileńszczyźnie 4.60 zł., a dyrekcja... gazowni w Wilnie złożyła ofertę na 4.28 zł. Ministerstwo Komunikacji uznało cenę wytyczną podkładów w wysokości 4.30 zł. za typ pierwszy i 4.05 zł. za typ drugi. Jednak wobec podrożenia surowca za cenę tę nie dostanie sie dziś podkładów kolejowych. Na przetargach w Poznaniu i Krakowie żądano po 5,15 zł. za sztukę. W Poznaniu przetarg unieważniono z powodu wielkiej rozbieżności cen żądanych, następny przetarg odbędzie się w najbliższym czasie.

Zmiany w bilansie Banku Polskiego.

Bilans za pierwszą dekadę b. m. wykazuje zwiększenie się pozycyj walut, dewiz i b-ków zagran. brutto o 10 milj. złotych, netto o 7½ milj. (123,5 miljn.), dalej zmniejszenie się portfelu wekslowego o 13,7 miljn. (309,8 miljn.) i spadek obiegu baknotów o 35,5 miljn. (549,6 miljn.). Z innych pozycji rachunki w walucie zagran. i zobow. report. zwiększyły się o 2,5 miljn. (26 miljn.), rachunki żyrowe i inne zwiększyły się o 36,8 miljn. (146,8 miljn.). monety srebrne i bilon wzrosły o 1,9 miljn. (10,3 miljn.), wzrosła o 5,6 miljn.), zapas złota i srebra w sztabach wynosił 135,8 miljn. zł

Kronika

GRUDZIĄDZ, 17 listopada 1926 r.

KALENDARZYK: Środa 17 Salomei p.
Czwartek 18. Anieli p.
Wschód słońca 7 26 zachód 16 3
Wschód księżyca 15 34 zachód 3 54

*

—** DYŻURY NOCNE APTEK. Od dnia 13 do 19 listopada r. b. — apteka pod Koroną, ul. Wybickiego 39, tel. 137 i apteka pod Gwiazdą, ul. Chełmińska 26, tel. 299.

—** STAN POGODY. Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie

Dziś rano temperatura 10.8 Cels., wilgotność 72 proc., stan nieba: dość pogodnie. Rozkład ciśnienia w Europie: głęboka depresja ze środkiem nad Norwegią północną, obejmuje swym wpływem Islandję, Skandynawję, kraje bałtyckie i Rosję północną. Pozostałą część Europy zalega obszerny wyż.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: dość pogodnie, na północnym wschodzie zachmurzenie większe, temperatura bez znacznych zmian (noc chłodna); umiarkowane, na północy, dość silne wiatry z kierunków zachodnich.

—** STAN WODY W WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM wynosił dnia 16-go bm. o godz. 8-ej rano 2,61 mtr.

*

—** KALENDARZYK TEATRALNY.

Wtorek (16. 11.) — „Podróż po Warszawie" (operetka).

Środa (17.11.) — teatr nieczynny.

Czwartek (18. XI.) Pierwsze specjalne przedstawienie dla rzesz pracujących po cenach najniższych „Ułani księcia Józefa".

Piątek (19. XI.) występ gościnny Opery Pomorskiej „Żydówka".

*

CO GRAJĄ W KINACH.

—** KINO „ORZEŁ" wyświetla monumentalny dramat egzotyczno-erotyczny w 10 aktach pt. „Lew Mogołów" z Iwanem Mozżuchinem i Natalją Lisenko, oraz współczesny dramat erotyczny, pt. „Za zniewagę kobiety" z Mady Christians, Olgą Bielajerą i Alfredem Abel.

—** KINO „APOLLO" demonstruje potężny dramat dziejowy z czasów epoki Napoleona pt. „Mały kapral".

*

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś teatr nieczynny.

W czwartek pierwsze specjalne przedstawienie dla rzesz pracujących po cenach najniższych: 50, 80 gr. i 1,20 zł. łącznie z szatnią „Ułani księcia Józefa".

Jak w Grudziądzu cyganka Flora Dytlow

leczyła chorą nogę Antoniny Kasprzyckiej.

Są w Grudziądzu, jak i zresztą całej Polsce, ludzie tak naiwni, którzy dają sobie wróżyć cygankom z kart albo dłoni. Stąd też bandy cyganów, nie trudniące się niczem, żyją też z naiwności ludzi dobrodusznych, dla których cyganka jest osobą jasnowidzącą. Niektórzy nawet sądzą, **że cyganki potrafią odpędzić choroby i ludzi leczyć.** To też, gdy w domu ktoś zaniemógł, **zamiast po lekarza, posyłają po cygankę.**

Taki właśnie wypadek zaszedł w naszym grodzie. Oto przed Sądem Ławniczym stanęła w dniu 15-go bm. **cyganka Florjanna Dytlow,** która na zaproszenie **Antoniny Kasprzyckiej,** zamieszkałej przy ul. Małomłyńskiej 9, przybyła do niej celem **„zażegnania" jej chorej nogi.**

Sprytna cyganka włożyła do ręki Kasprzyckiej jajko, kazała je przez chwilę trzymać, a potem rozgnieść. Następnie, przeglądając zawartość rozbitego jajka, wskazała na drobną czarną plamkę, która miał być „djabeł", względnie ta choroba, która opanowała nieszczęśliwą nogę pani Antoniny. Dalej, cyganka zaczęła odmawiać jakieś „urzeczenia" nad chorą nogą niewiasty i odpędzać „złe duchy", tudzież kropić ją wodą, którą — jak objaśniała — zaczerpnęła niby ze źródła, znajdującego się na Jasnej Górze w Częstochowie.

Za te czynności lekarskie, cyganka kazała sobie zapłacić 40 zł., które jej też pani Antonina bezzwłocznie wypłaciła. Tem jednak się Flora nie zadowolniła, lecz prosiła chorą, aby jej na 24 godzin wypożyczyła pierścionek ślubny. „Poczciwa" niewiasta nie dała jej obrączki ślubnej, ale natomiast wręczyła jej swój pierścień z pięknym „oczkiem", wartości około 80 zł. w tej nadziei, że cyganka — jak przyrzekła — pierścień po 24 godzinach jej zwróci. Sprytna cyganka zabrała pierścień, lecz w domu chorej już więcej się nie pokazała.

Przestraszona pani Antonina wysłała dzieci w poszukiwaniu za cyganką, którą też odszukali wśród bandy cyganów, koczującej pod Grudziądzem.

Zawezwana policja zaaresztowała cygankę i odstawiła do więzienia sądowego.

Sąd uznał cygankę winną występku oszustwa i zasądził ją na miesiąc więzienia.

Może ten wreszcie przykład otworzy oczy naszym „dobrodusznym" niewiastom, aby podczas jakichkolwiekbądź dolegliwości nie posyłały po cygankę, by ich „okadzała" i chore części ciała „zażegnywała", względnie, aby z tak wielką wiarogodnością nie wypożyczały cygankom swe drogocenne „klejnoty", choćby nawet tylko na 24 godzin.

Tembardziej jest to wypadek godny napiętnowania, że przecież p. Antonina Kasprzycka, jako katoliczka, powinna wiedzieć, że Kościół św. zabrania wiary w „gusła" i „uroki".

W piątek występ gościnny Opery Pomorskiej **„Żydówka".**

nowozaangażowani artyści, dokompletowani do zespołu.

„Ananas". Na niedzielne przedstawienie wieczorowe zapowiada afisz doskonałą farsę francuską **„Ananas".** Główne role powierzono pp. Porębskiej, Mrowińskiej, Mirskiej, Jaworskiemu, Zięciakiewiczowi, Opalińskiemu i Rymszy, co daje gwarancję, że bawić się będziemy wyśmienicie.

„Wesele" Wyspiańskiego. Z powodu przypadającej w bieżącym miesiącu rocznicy Powstania Listopadowego szykuje dyrekcja prawdziwą ucztę artystyczną, wystawiając perłę naszej literatury dramatycznej, arcydzieło Wyspiańskiego **„Wesele".**

Pracownia teatralna przystąpiła do przygotowania nowych kostjumów, a malarnia nowej dekoracji, skopjowanej z oryginalnej izby bronowickiej. W sztuce tej zaprezentują się

—** PIERWSZY WYSTĘP OPERY POMORSKIEJ. Po porozumieniu się Dyrekcji teatru grudziądzkiego z teatrem toruńskim zapowiedziany jest na **nadchodzący piątek, t. j. dnia 19-go bm.,** pierwszy występ znakomitego zespołu Opery Pomorskiej pod wytrawnem kierownictwem dyr. Bojanowskiego.

Na repertuarze arcydzieło Halevy'ego **„Żydówka".** Udział przyjmują oprócz pierwszorzędnych solistów, znanych już w naszem mieście z poprzedniego sezonu, kompletne chóry i doborowa orkistra — złożona z rutynowanych muzyków — oraz statyści, razem około 160 osób. Wspaniałe dekoracje, kostjumy, jak i stylowa wystawa przyczyniają się do uświetnienia całości. Początek punkt. o godzinie 8.30 wieczorem. Sprzedaż biletów w dziennej kasie teatru „Wielkopolanka" już rozpoczęta.

—** PIERWSZE SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE DLA RZESZ PRACUJĄCYCH po cenach najniższych: 50, 80 gr. i 1,20 zł. łącznie z szatnią. Wieczór ten miał się odbyć już w ubiegłą sobotę, lecz z powodu występu operetki warszawskiej, dyrekcja była zmuszoną przedstawienie odłożyć na **nadchodzący czwartek,** t. j. dnia 18-go bm. Większą część biletów zakupują pracownicy fabryki „Pepege", w czem zarząd tejże fabryki przychodzi dyrektorowi teatru p. Czarneckiemu z wydatną pomocą. Pozostałe bilety nabywać można w dzienej kasie teatru „Wielkopolanka", lecz prawdopodobnie takowych zabraknie, gdyż i pracownicy innych fabryk nie pozostaną w tyle i gremjalnie zaopatrzą się w bilety. Artyści odegraja pełną polskiego humoru krotochwilę ze śpiewami i tańcami **„Ułani księcia Józefa".** Początek punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem.

—** ZABAWA POM. ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. W sobotę, dnia 20-go listopada br. urządza Pom. Związek Prac. Umysłowych zabawę w „Tivoli" Całkowity dochód przeznacza na wznowienie tanich (bezpłatnych) obiadów dla licznych rzesz bezrobotnych obojga płci pracowników umysłowych.

Szlachetny i wzniosły ten cel powinien zmobilizować wszystkich, którym dobro tych warstw leży na sercu, a więc apelujemy do pp. szefów tak zakładów przemysłowych i pp. kupców, jak nie mniej ich personelu a naszych Szan. koleżanek i kolegów.

Zaproszenia wydaje się do dnia 20-go bm. do godziny 5-ej w sekretarjacie, ul. Groblowa 36/38.

—** OSADNICY POWIATU GRUDZIĄDZKIEGO. Dnia 27 listopada br. odbędzie się w sali Bazaru przy ulicy Moniuszki o godzinie 11-ej przed południem Walne Zebranie osadników powiatu grudziądzkiego.

Celem zebrania będą wybory do Zarządu Powiatowego oraz cały szereg spraw aktualnych i dla osadnictwa bardzo ważnych jak sprawa rent, szacunków, kontraktów na osady anulacyjne itp.

W zebraniu weźmie udział przedstawiciel Zarządu Głównego. Ze względu na powyższe sprawy udział każdego osadnika jest konieczny.

—** WALNE ZEBRANIE Oddziału Pomorskiego Związku Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się dnia 5-go grudn br. w sali Resursy Kupieckiej na ul. Jagiellońskiej nr. 25 w Bydgoszczy następującym programem:

1. Rano o godzinie 9,30 msza św. w kościele farnym.
2. Otwarcie obrad Walnego Zebrania o godzinie 10,30.
3. Wybór Prezydjum.
4. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
5. Sprawozdanie Zarządu i sprawozdanie kasowe.
6. Wybór nowego Zarządu.
7. Wspólny obiad w przerwie w czasie wyborów.
8. Referat (jeszcze nie zgłoszony).
9. Wolne wnioski.
10. Zamknięcie obrad.

—** EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI. Wobec zjawienia się w prasie codziennej wiadomości o zamierzonej jakoby zmianie obecnie obowiązującego regulaminu egzaminów dojrzałości w szkołach średnich ogólnokształcących, zarząd główny Tow. nauczycieli szkół średnich i wższych zwrócił się do p. dyrektora departamentu szkół średnich w min. W. R. i O. P. z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie.

P. dyrektor departamentu **oświadczył** - jak donosi „Przegląd Pedagogiczny" — **że** min. W. R. i O. P. nie zamierza narazie przeprowadzać żadnych zmian zasadniczych w obowiązującym regulaminie egzaminów dojrzałości, ponieważ z powodu zbyt późnego ogłoszenia go nie został jeszcze należycie wypróbowany i zebrane przez min. po przeprowadzeniu egzaminów dojrzałości w ubiegłym

S. WODWUD.

Tegoroczne wyniki

premjowania balkonów w Grudziądzu.

V.

Pisząc w dalszym ciągu o ozdobnictwie balkonów kwiatami, wymienić musimy i takie, które początkowo nie ustępowały wymogom dekoracyjnym i dopiero później ustawione w jednym rzędzie z tymi którym przyznano premję lub dyplomy, wykazywały wprawdzie wiele wkładu pielęgnacji, lecz już następne ranne podpatrywania wzrostu roślin musiały widocznemu ulec spowszednieniu i zobojętnieniu, wskutek czego kwiaty pozostawione swemu losowi, nie mogły wypaść okazalej. W wielu wypadkach i mściwy wiatr, który szczególnie w tym roku tak srodze napsocił się łodyżkom petunji i pelargonji był powodem, że mimo pełnej troskliwości dekoracja wypadła słabiej, jednakże nie zawsze samą wystawę pomawiać można o nieudanie się balkonowego kwiecia, gdyż n. p. rzadko rozstawione rośliny lub mieszanie różnych roślin i barw, często osłabiają efekt dekoracyjny.

Przypomnieć należy, że jak przekwitłe, skurczone i zeschnięte petunie pozostawione przez zimę w skrzynkach na balkonach najmniej przekonują przechodnia o słuszności konserwowania w mieście tego rodzaju zimowych widziadeł dekoracyjnych, tak też w ciągu lata trzeba koniecznie roślinki wypalikować, ziemię w skrzynkach często spulchnić patyczkiem, zasilać sztucznym nawozem, obierać suche liście i okwitłe szypułki, skrapiać wystaną wodą i rozpinać zależnie od potrzeby.

Powyższe warunki zawsze przestrzegane przez Panią domu, należą do rzędu tych dobroczynnych czynności, za które obfite i długie kwitnienie w niemej podzięce znaczy swą wdzięczność i, rzecz pewna, że omijanie tych prawideł, osłabić musi wygląd balkonowego kwiecia.

Obok premji i dyplomów przyznajemy również listy pochwalne za balkony, które wypadły dobrze, mimo częściowego obejścia poprzednio wskazanych przepisów, które w następnym już roku stosowane, ręczą za uzyskaniem wyższej nagrody. Przyznaniem listów pochwalnych zawieramy nową przyjaźń, która, jeśli mowa o upiększeniu balkonów jest dla T-wa Upiększenia Miasta tem cenniejszą, że zawsze pozostając z właścicielami tych balkonów w zmowie, będziemy mieli jeszcze sposobność złożyć w podzięce za dbanie o wygląd miasta premje.

Wymieniając każdego roku nazwiska osób nagrodzonych różnemi nagrodami tak Towarzystwa, jak również Magistratu, i jak w tym roku Drukarni Pomorskiej oraz miejscowych właścicieli ogrodów handlowych pp. T. Frencha, L. Makowskiego, M. Riedla i p. Borcherta zapewniamy, że przy wyszczególnianiu nazwisk i różnych balkonów, kierujemy się wyłącznie nakazem służenia dobrej sprawie, która znalazła w Grudziądzu tak wielu wyznawców i przysporzyła miastu opinję grodu o największej ilości balkonowego kwiecia.

Listy pochwalne odebrali:

P. Topolski Mieczysław, naczelnik O. U. Z. z Placu 23 Stycznia nr. 11 za balkon III p. na prawo; **p. dyr. Exner Jan** za balk. II p. z ul. Sienkiewicza 8; **p. Ziółkowski Bernard,** restaurator, za narożny balk. I p. ul. Sienkiewicza i Mickiewicza; **p. W. Styburska** za 3 okna I piętra z ul. Sienkiewicza 25, **p. Karpiak Aleks.** referent Skarbu za balk. II p. z ul. Ogrodowej 18 i z tego samego domu **p. J. Kujawie,** kupcowi również za balkon **ks. prof. Jaranowskiemu** z nr. 15 za balk. II p. na lewo, **p. inż. Bitnerowiczowi** za balk. I p. z nr. 15 i p. **H. Palczewskiej** za balk. z III p. tego domu.

Na ul. Groblowej **p. Fr. Damrathowi,** restaurator., za balk. I p. na prawo, p. kupcowi **Br. Kozielskiemu** z tego domu za balk. II p. na lewo, **p. Br. Piotrowskiej** z nr. 11, za balk. III p.

Na Głównym Rynku p. **M. Kozłowskiej** za długi balk. I p. z nr. 7, **p. P. Karczyńskiemu** z ul. Szkolnej nr. 9 za balk. I p. na prawo i w tym domu **p. Fr. Bielińskiemu** urzędn. poczty za balk. III p. prawo, p. **M. Flock,** nauczycielce z ul. 3-o Maja 11 za balk. II p. na prawo i z tej samej kamienicy p. **S. Głowackiemu** za balk. III p. na lewo i p. **A. Lehmke** kupcowi za balk. I p. nr. 21.

Na ul. Toruńskiej nr. 4 p. **dr. C. Górski,** balk. II p. na lewo, p. **J. Zalewski,** mistrz kowalski balk. II p. nr. 5, **p. W. Szulc,** kupiec z nr. 7 balk. I p. na lewo, **Izba Rzemieślnicza,** balk. II p. na pr. nr. 12 i p. **O. Abromeit** kupiec nr. 13 balk. I p.

Z ul. Chełmińskiej nr. 26 **p. T. Cywiński** urzędnik balk. I p. na lewo, **p. apt. T. Degórski** balk. II p. na prawo i p. **Bischoff** syndyk, balk. II p. na lewo.

W kamienicy nr. 40 p. **M. Szyffner,** wdowa, balk. I p. w środku, p. **J. Dietrich** palacz, balk. II p. w środku, p. **J. Deske,** ślusarz, balk. II p. na lewo i p. **Fr. Kędzierski** balk. III p. na lewo oraz z nr. 54 p. **M. Gortatowski** urzędnik kol. za balk. II p. na prawo.

Bardzo ładnie wyglądały gęsto sadzone petunie p. **L. Łączyńskiego** z narożnika ul. Laskowickiej i Brzeżnej, balk. II p.

W ul. Brzeżnej dwa domy nr. 12 i 14 zapewne w przyszłym roku jeszcze piękniejszą dadzą nam dekorację. Za tegoroczną listy pochw. uzyskali: p. **K. Welke** kowal nr. 12, balk. I p. na pr., p. **A. Schmidt,** balk. z lewej strony, p. **Wł. Cybulski,** kolejarz balk. II p. na prawo, p. **M. Klawon** wdowa, balk. III p. na pr., i p. **J. Papke** rob., balk. III p. na lewo, z nr. 14 **p. P. Łuczaj,** kolejarz balk. I p. na pr., p. **T. Kloska** urzędnik balk. I p. na lewo i p. **J. Murawski** konduktor, balk. II p. na lewo

Z ul. Laskowickiej 9 p. **J. Kołepek,** urzędnik za balk. I p. na pr. i p. **J. Jordan,** rzeźnik z ul. Wenckiego 22 za balk. I p. na pr., oraz p. **B. Aleksandrowicz,** za balkon III p. na lewo ul. Radzyńskiej 7.

Na ul. Książęcej nr. 1 p. **A. Pluskat,** wdowa, balk I p. na lewo, p. **G. Herzberg** balk. II p. na pr. i p. **J. Buchholz** bankowiec, balk. I p. na lewo nr. 7.

Z ul. Młyńskiej 8 a balk. I p. na lewo p. **J. Kruczkowski** urzędn. poczt., **p. J. Bittner** kupiec z ul. Starej na 10 okien II p., p. **Z. Marchlewska za** 7 okien II p. narożnika ul. Długiej i Starorynkowej, p. **Małgorzata Mates** za 5 okien I p. ul. Starorynkowej 4 i p. **L. Otlewski** mistrz krawiecki za balk. II p. ul. Wybickiego 1.

Na ul. Lipowej nr. 1 balk. II p. p. K. **Okoniewski,** z nr. 19 balk. II p. na prawo, **p. M. Kucner,** balk. nr. 53 na I p., **p. por. Rembowicz,** balk. II p. z nr. 61, p. **J. Gryłowski** sierżant i w tym samym domu p. **Ig. Jaszka** plutonowy za balk. III p. na lewo, oraz p. **Jan Löwenau** fryzjer, za dwa okna i ogródek z nr. 102.

Z ul. Poniatowskiego nr. 5 p. **Mróz,** wdowa za balk. III p. na prawo, następnie p. **Wł. Gburkowski** urzędnik za balk. II p. na lewo ul. Kilińskiego 8 i z tego domu p. **Wanda Makowska** za balk. III p. na pr., oraz p. **H. Dewiński** urzędnik za balk. I p. nr. 9.

(Ciąg dalszy nastąpi)

roku szkolnym głosy krytyki nie zwracają się przeciw zasadom, na których został oparty. Ministerjum natomiast — jak zapewnił p. dyrektor dep. — chętnie weźmie pod uwagę propozycję nauczycielstwa, dotyczące ulepszenia obowiązującego regulaminu oparte na uwzględnieniu wyników egzaminów dojrzałości w poprzednim roku szkolnym.

—** OFIARY. Państwo Czajkowscy z Płochocina zamiast udziału w zabawie Czerwonego Krzyża złożyli w redakcji 20 złotych na Czerwony Krzyż.

—** NOWA KAWIARNIA. W dniu wczorajszym otwartą została nowa cukiernia i kawiarnia p. Kaliny przy Rynku głównym.

O godz. 11 przed poł. ks. prefekt Rozkwitalski poświęcił wspaniały lokal, urządzony stylowo, przez znaną firmę „Strug".

Pani Kalina, jako dzielna fachowczyni, daje rękojmię, że placówkę tę poprowadzi ku zadowoleniu swej klijenteli!

Z drugiej zaś strony przypuszczać należy, że i społeczeństwo grudziądzkie poprze serdecznie tę nową polską placówkę.

P. Kalinie życzymy „Szczęść Boże".

—** KOMENDA POL. PAŃSTWOWEJ w Grudziądzu podaje do wiadomości, że w Sądzie Okręgowym znajdują się do odebrania rzeczy pochodzące z kradzieży z roku 1922/23

Jedne prześcieradło z wyprutem monogramem, powłoka niebieska, mała powłoczka nieb., mały dywan rozmiaru 40×45, mała powłoka czerwona, woreczek do bułek i jeden mały worek z monogramem K. B.

Po upływie czterech tygodni, rzeczy te będą sprzedane na licytacji.

—** W ZWIĄZKU Z NAPADEM BANDYCKIM w „CIELĘTACH" dowiadujemy się, że nie był to napad, lecz tylko kradzież z włamaniem. Sprawcami kradzieży są zbiegli włamywacze z więzienia sądowego w Brodnicy. Skradziono tylko dwie pary butów i jedną parę trzewików.

—** Z NOTATEK POLICJANTA. W dniu wczorajszym przytrzymano trzy osoby, a mianowicie: niejaką D. F. bez stałego miejsca zamieszkania, jako podejrzaną o nierząd, rzeźnika K. M. zamieszkałego prz ulicy Fortecznej — za awantury w pijanym stanie i wreszcie Teofila Michalskiego zamieszkałego przy Drodze Łąkowej — poszukiwanego listami gończemi.

Ruch towarzystw

(rt) Zebranie miesięczne Narod. Org. Kobiet odbędzie się w czwartek, dnia 18-go bm. o godzinie 7,30 w auli gimnazjum klasycznego przy ulicy Sienkiewicza, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczyt p. dr. Majowej pt.: „Jak myśli i czuje kobieta". 2. Wypadki ostatnich dni. 3. Sprawozdanie Zarządu. 4. Wybór delegatek na Zjazd do Warszawy. 5. Wolne głosy.

Zarząd prosi o liczny udział członkiń, sympatyczek i sympatyków. (8958)

(rt) Zebranie Zrzeszenia właścicieli nieruchomości w Grudziądzu odbędzie się w sali hotelu p. Kellasa ul. Wybickiego 42, w czwartek, dnia 18 bm. o godzinie 8 wieczorem. Referaty aktualne wygłoszą pp. mecenas Sokolnicki o hipotekach i eksmisjach i radny Lewandowski o kredytach na remont domów i opłat za czyszczenie ulic. Wstęp na zebranie tylko za okazaniem zaproszenia.

O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Wydzierżawienie borów tucholskich.

Tu i ówdzie spotyka się dziś jeszcze w prasie polskiej wzmianki o rzekomej propozycji prof. Kemmerera wydzierżawienia Borów Tucholskich kapitalistom amerykańskim. Czytelnicy, nieświadomi stosunków, jakie w obecnej chwili w Borach Tucholskich panują, gotowi uwierzyć, że istotnie coś się dokonuje i że coś istnieje, z czego ciągnąć będziemy mogli wielkie zyski i co nam sprowadzi do kraju ewtl. pożyczkę amerykańską. Zdaje się nawet, że właśnie dla wywołania podobnych złudzeń, kolportuje się tego rodzaju pogłoski. Warto się zatem zastanowić, ile w tych wszystkich pogłoskach może być prawdy i jaką wartość przedstawiają i przedstawiać będą w najbliższej przyszłości Bory Tucholskie.

Wiadomo, że straszne spustoszenia, jakie przed dwoma laty wyrządziła w Borach Tucholskich sówka-chojnówka, pociągnęły za sobą masowy ząb drzewostanu z ogromnych przestrzeni leśnych, które tem samem przestały istnieć. Zwłaszcza na bieżący rok przypada bodaj że rekordowa eksploatacja zniszczonych lasów. Jeżeli w tem samem tempie usuwać się będzie zniszczone skarby, za lat 3—4 przestaniemy mówić o Borach Tucholskich, bo ich już nie będzie. Przejdą one na dziesiątki lat do legendy, zanim nowe kultury leśne nie podrosną i pozwolą normalne wykorzystywanie lasów.

Czy mamy jeszcze coś do wydzierżawienia? Nie! A przynajmniej nic takiego, czego bez fatalnych skutków moglibyśmy się pozbyć. To co było w przeważnej części już rozsprzedano między kapitał polsko-angielski. Musiano się zbyć sztą zniszczonego materjału pozbyć za wszelką cenę, gdyż im dłużej ze sprzedażą się zwleka, tem więcej zniszczony materjał drzewny traci na wartości i staje się bezużyteczny. To co po strasznej katastrofie nam pozostało wydzierżawić, znaczyłoby pod przyszłość miejscowej ludności grób kopać. Dziś jeszcze nie zdajemy sobie w całej pełni sprawy z ogromu klęski, jaka nas spotkała, bo chwilowa konjunktura na rynku pracy, odsunęła narazie widmo bezrobocia, głodu i nędzy. Ale z okropną akuratnością stosunki się zmienią i wtenczas dopiero odczuwać będziemy w sówce-chojnówce prawdziwy bicz Boży. Staną tartaki, opustoszeją fabryki, zabraknie zarobku, bo nie będzie na długi czas surowca — drzewa. Gdyby te resztki lasów, które nam jeszcze pozostały, wyprzedano, oddalibyśmy się na łaskę i niełaskę obcego kapitału, który przecież nie miałby najmniejszego interesu w racjonalnej gospodarce leśnej.

To też dążnością czynników miarodajnych winno być nie wydzierżawienie, ale staranna opieka nad lasami tak państwowemi jak i prywatnemi.

Dla ludności, zamieszkałej na terenie Borów Tucholskich zbliżają się ciężkie czasy. Te przełomowe lata albo przetrwamy, albo też ponad nami wyrośnie pustynia tucholska w nienajlepszem tego słowa znaczeniu.

Mieszkaniec Borów Tucholskich.

Z Pomorza

—* OKONIN pow. grudziądzki. Strzelanie ćwiczebne Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbyło się tu dnia 7-go listopada br. Przy nadzwyczaj pięknej pogodzie zebrali się członkowie naszego Tow. wraz. z sztandarem na placu przy Pow. Szkółce, gdzie urządzono prowizoryczną strzelnicę. Wyznaczono siedem nagród dla najlepszych strzelców i to trzy nagrody dla młodzieży, a cztery dla Wojaków. Komisja zadecydowała, iż nagrody otrzymają następujący drh. drh.: pierwszą 49 pierścieni — Macholc, drugą 49 pierścieni — Otrebski, trzecią 49 pierścieni Drozdowski, czwartą 49 pierścieni — Szkodowski. Młodzież: pierwszą — Kopczyński Szczepan, drugą — Szumotalski, trzecią Kamiński. Nagrody zostaną rozdane w dniu uroczystego obchodu Powstania Listopadowego, który się odbędzie dnia 21 listopada br.

—* CHOJNICE. Uroczyste przedstawienie z okazji 8-letniej rocznicy rozbrojenia urządzone zostanie w nadchodzący poniedziałek staraniem Dyrekcji teatru grudziądzkiego. Artyści odegrają „Ułanów księcia Józefa", krotochwilę w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. Udział przyjmuje kompletna orkiestra starogardzkiego 65 p. p. Wieczór poprzedzi okolicznościowe przemówienie oraz Hymn Narodowy. Bilety w cenie od 1 do 5 złotych nabywać można w księgarni p. Rosieńskiej.

— Zebranie kontrolne. Dnia 6 grudnia br. odbędzie się dodatkowe zebranie kontrolne dla szeregowych rezerwy (kat. A.), pospolitego ruszenia z bronią (kat. C.) rocznika 1898, 1894, 1893, 1892 i 1891 zamieszkałych na terenie powiatu chojnickiego. Poborowi winni się stawić o godz. 9 rano w lokalu Pow. Kom. Uzup. w Stargardzie. Wrazie nie stawienia się, poborowi będą przymusowo doprowadzeni oraz pociągnięci do odpowiedzialności w myśl przepisów wojskowych karnych.

— Policja ku czci święta Polski. Tut. policja, obchodziła dziesiątą rocznicę wskrzeszenia Polski w dniu 11. bm. bardzo uroczyście. Komendant P. P. P. pan komisarz Trawicki wygłosił funkcjonarjuszom policji wykład o znaczeniu tygodnia a następnie wysłuchano Mszy św. w farze. Także i w defiladzie widzieliśmy sprawny przemarsz plutonu honorowego P. P. Podobne uroczystości obchodziły wszystkie posterunki P. P. w powiecie.

— Mielno, pow. chojnicki. (Nowe kółko śpiewackie). Dzięki staraniom tut. naucz. p. Kuhna, zorganizowano tu kółko śpiewackie pod nazwą „Echo". Na zebraniu, które w tym celu zwołano, zapisało się 40 osób. Widać tu wielkie zainteresowanie ku pieśni polskiej, to też zaznaczyć wypada, że kółko takie, będzie tu miało miejsce bytu. Organizatorowi kółka należy się uznanie. Nowemu Tow. "Szczęść Boże!"

— Karsin, pow. chojnicki. (Pryszczyca). Stwierdzono tu pryszczycę, wobec czego cały obszar wójtowstwa podlega obserwacji. Wyprowadzenie zwierząt racicowych dozwolone jest jedynie za poprzedniem zezwoleniem pow. lekarza wet. i władzy policyjnej.

Wiadomości sportowe

POGOŃ, WARTA, CZY POLONJA?

Przed rozstrzygającymi meczami o mistrzostwo Polski.

Niedzielny mecz Pogoń — Polonja zakończony niespodzianym wynikiem remisowym 2:2, bynajmniej nie wyjaśnił zawiłej zagadki, tyczącej się osoby tegorocznego mistrza Polski.

Sprawę wyjaśnią dopiero najbliższe mecze Polonji: dnia 21 bm. z Wartą w Warszawie i dnia 28 bm. z Pogonią we Lwowie.

Obecnie bowiem sprawa przedstawia się w ten sposób, że jeszcze wszystkie trzy kluby mają szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu. Dotychczasowa punktacja przedstawia się następująco: Pogoń 4 pkt., Warta 3 pkt., Polonja 1 pkt.

W razie, gdyby Polonia wygrała oba mecze, wtedy mistrzostwo przypadłoby jej w udziale. Przewidywanie to wydaje się więcej niż mało prawdopodobnem, tembardziej, że w grach najbliższych nie będzie mógł uczestniczyć środkowy napastnik mistrza stolicy Grabowski, któremu Fichtel wyłamał nogę w kolanie.

LIGA PIŁKARSKA NA WOKANDZIE.

W niedzielę ubiegłą odbyło się w Warszawie nieoficjalne zebranie reprezentantów tegorocznych finalistów w mistrzostwach Polski: Pogoni, Warty i Polonji w sprawie utworzenia ligi.

Drugie zebranie, którego termin ustalono na dzień 5 i 6 grudnia w Warszawie, odbędzie się w szerszym zakresie i uchwali prawdopodobnie konkretne wnioski i propozycje w tej sprawie. Narazie najbardziej aktualna jest koncepcja ligi, złożonej z 16-tu klubów.

NOWE WŁADZE A. Z. S-u.

Walne zebranie A. Z. S. Warszawa wybrało zarząd w składzie następującym: prezes — p. Domosławski, wiceprezesi — pp. L. Kulej i Zaborowski, sekretarz — p. Czerwiakowski, skarbnik — p. Tyszkiewicz, gospodarz — p. Żebrowski, członkowie zarządu — pp. Pawski i Gordziałkowski.

FREYER ATAKUJE REKORD NA 5 klm.

Życzymy sukcesu.

Fenomenalny długodystansowiec Polonji Freyer we środę, dnia 17-go bm. o godzinie 11-ej będzie próbował poprawić rekord polski na dystansie 5.000 mtr.

Dotychczasowy rekord należy do Sawaryna (Pogoń — Lwów) i wynosi 16 min. 4 sek. Sądząc z wyników Freyera na 10 klm., należy przypuszczać, że osiągnie on w środę czas około 15 minut 40 sekund.

SPORT W KILKU SŁOWACH.

*

Od roku 1927 nie wolno już będzie żadnemu cudzoziemcowi grać w zawodach o mistrzostwo Włoch. Do roku 1928 nie wolno urządzać żadnych zawodów związkom graczy zawodowych na własną rękę. To są owoce konferencji praskiej.

*

Sparta praska po rozegraniu szeregu zawodów w Ameryce będzie musiała prawdopodobnie pożegnać się z najlepszymi piłkarzami. Hojers, Dolejszi, Fleschmann, Pollaczek, Hainy i Carvan pozostają napewno w krainie dolarów; pertraktacje toczą się koło Kaliby, Kolenaty'ego i Czerweny'ego. Jedynie Kado pozostaje wierny swoiemu klubowi.

Do Pragi takim sposobem zawitają z powrotem zapewne sami tylko kierownicy ekspedycji.

*

Bokserzy górnośląscy, bawiąc na zawodach bokserskich we Wrocławiu, ponieśli dotkliwą klęskę. Jedyne zwycięstwo odniósł Snopek, zjednując sobie sympatję publiczności.

Rozpowszechniajcie „GŁOS POMORSKI"

Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.
Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziądzu.

Podziękowanie.

Szanownej Dyrekcji Tow. Akc. „PEPEGE“, w szczególności WPP. Dyrektorowi Desertowi, Dyrektorowi Halperinowi, wszystkim P. Urzędnikom Towarzystwa, Szanownemu Zarządowi Gminy Izraelickiej w Grudziądzu, jak wogóle wszystkim, którzy okazali nam tyle dowodów współczucia z powodu strasznego ciosu, jaki spotkał nas wskutek tragicznego zgonu Bł. p.

ADAMA KOHNA

składamy na tem miejscu wyrazy szczerego podziękowania.

8970| **Rodzina i Rodzice.**

Młocarnie parowe

Garrett-Smith, 60 calowe
„ „ 48 „

dobrze odreperowane, na łożyskach kulkowych, z gwarancją, za bardzo przystępną cenę i pod korzystnymi warunkami spłaty natychmiast do sprzedania. |8916

Hodam i Ressler
fabryka maszyn
Grudziądz, przy dworcu, tel. 495.

Ogłaszaj w Głosie Pom.

Województwo Pomorskie
Wydział Robót Publicznych

ogłasza przetarg publiczny na sprzedaż 1 używanego zdatnego do jazdy

samochodu 6 osobowego

torpedo marki „Adler“ 12/34 S. K. na dzień 27 listopada 1926 r. o godz. 11 przed południem w Wydziale Robót Publ. w Toruniu, ul. Słowackiego 15.

Samochód oglądać można w dniach 25, 26 i 27 listopada za poprzedniem zgłoszeniem się w Wydziale Robót Publ. od godz. 8,30 do godz. 11 przed południem, gdzie również udziela się bliższych wyjaśnień. Oferty można również wnosić pisemnie. (8934)

Przed przystąpieniem do przetargu mają licytanci złożyć wadjum w wysokości 10 proc. ceny wywołania. W razie nieprzyjęcia oferty, wadjum będzie po przetargu bezzwłocznie zwrócone.

Należytość stemplową, przypadającą skarbowi państwa z tytułu sprzedaży pokrywa oferent.

Za Wojewodę:
(—) Inż. Kazimierz Maćkowski.

Przetarg publiczny.

Z polecenia zarządcy konkursowego Waldemara Janzena w Gdańsku, sprzedawać będę najwięcej dającemu następujące przedmioty, należące do Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego w Gdańsku, a znajdujące się w realności w Gdańsku przy ulicy Brotbänkengasse l. 14, **w czwartek, dnia 25-go listopada 1926 r.**, o godzinie 10-tej przed południem:

jedna 16-to stronna maszyna rotacyjna z kompletnym zapędem, kompletna stereotypja okrągła z kalandrem, 2 linotypy z 4-ma magazynami i kompletnym zapędem, kilka tysięcy kilo pisma z odpowiednim materjałem justunkowym, regały do pisma, deski zecerskie, szufle zecerskie, jeden duży komplet pisma drewnianego, zn pełne urządzenie ofsetowe i do tego należąca maszyna ofsetowa fabrykatu „Vomag“, format 50×70, maszyna pospieszna fabrykatu „Johannisburg“, wielkość 50×70, maszyna pospieszna fabrykatu Faber i Schleicher, wielkość 70×100, dwie tłocznie i dwie tyglówki, maszyna do bronzowania fabrykatu „Leko“ z motorem, maszyna do lakierowania, linjarka fabrykatu „Förster & Fromm“, 1 metr szeroka, maszyna do krajania papieru, szerokość noża 76 cm, nożyce do krajania tektury, maszyna do szycia bloków VIIb, fabrykat Gebr. Brehmer, kompletna strugarka do obróbki płyt stereotypowych, rozmaite przybory drukarskie i urządzenia biurowe. [8969

Przetarg odbędzie się wpierw na wszystkie rzeczy razem jako całość, a w braku odpowiedniej oferty pojedyńczo.

Przy ofercie na całość wymaganą jest kaucja guld. gdańsk. 5000,— przed złożeniem oferty.

Wymienione przedmioty oglądać można na miejscu **w środę, dnia 24 listopada między godz. 10-tą a 12-tą**

Bieberstein, komornik sądowy.
Gdańsk, Karrenwall Nr. 1b. Telefon nr. 2830.

Ostrzeżenie.

Raz jeszcze przestrzegamy PP. Kupców i Przemysłowców przed niejakim

Wacławem Salcmanem

byłym akwizytorem „Głosu Pomorskiego“ i „Weichsel-Post“, który popełnił w naszych wydawnictwach nadużycia, za które natychmiast wydalony został.

Ponieważ dochodzą nas wiadomości, iż S. w dalszym ciągu w imieniu naszych wydawnictw występuje, oświadczamy, że nie jest on do tego upoważnionym, zaś wszelkie jego legitymacje nie posiadają żadnej ważności.

P. Salcmanem zajęła się prokuratorja.

Administracja „Głosu Pomorskiego“.

NA RATY!!!

PIANINA

w wykwintnych gatunkach z długoletnią gwarancją z własnej fabryki jakoteż **FORTEPIANY** i **PIANINA** zagranicznych firm światowych
8277 poleca

B. SOMMERFELD
fabryka oraz skład fortepianów
Oddział GRUDZIĄDZ
Groblowa 4 — Założone 1905 — Telefon 239

Przetarg publiczny

Województwo Pomorskie, Wydział Robót Publicznych ogłasza przetarg publiczny 1 używanego samochodu ciężarowego i używanych samochodów osobowych na dzień 25-go listopada 1926 r., o godzinie 10-ej przed południem w Państwowym Urzędzie Emigracyjnym w Wejherowie.

1. Samochód „Austro Daimler“ 6 osobowy, 4 cylindrowy, 36 S. K. Phaeton.
2. Samochód „Protos“ 6 osobowy, 4 cylindrowy, 8/21 S. K. Phaeton.
3. Samochód „Ford“ 4 osobowy, 4 cylindrowy 11/22 S. K. Phaeton.
4. Nadwozie i motor samochodu ciężarowego „Packard“, 4 cylindrowego 22/60 S. K.
5. Części samochodu „Ford“ 4 osobowego, 4 cylindrowego, 11/20 S. K. Phaeton

Samochody, które będą licytowane każdy z osobna, oglądać można w dniach 23, 24 i 25 listopada 1926 r. za poprzedniem zgłoszeniem się w Państwowym Urzędzie Emigracyjnym w Wejherowie codziennie od godziny 9-tej do 12-tej.

Przed przystąpieniem do przetargu mają licytanci złożyć wadjum w wysokości 10 % ceny wywołania. W razie nieprzyjęcia oferty, wadjum będzie po przetargu bezzwłocznie zwrócone.

O ile przy licytacji w dniu 25 listopada nie znajdą się nabywcy samochodów, natenczas odbędzie się druga licytacja w dniu 2-go grudnia 1926 r. o godzinie 1-ej w południe w Państw. Urzędzie Emigracyjnym w Wejherowie.

Należytość stemplową, przypadającą Skarbowi Państwa z tytułu sprzedaży pokrywa oferent.

Za Wojewodę:
(—) Inż. Kazimierz Maćkowski.

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

Dr. K. Marzinek
Mickiewicza 8, tel. 149 powrócił i wznowił przyjęcie chorych |9481

W MAZURCE
występuje światowej sławy fakir **Machmet Boray** z niebywałemi podziw wzbudzającemi atrakcjami. Pomimo olbrzymich kosztów, ceny nawskroś solidne. Ciepła i zimna kuchnia do godziny 4 rano. Początek o godz. 9. Wstęp bezpłatny.
497

SPRZEDAŻE

GOSPODARSTWO
10 mórg z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania w Tuszewie przy Grudziądzu. Wiadomość Drzystek właściciel Tuszewo. 8966

BACZNOŚĆ!
Sprzedam kilka dobrze śpiewających **KANARKÓW.**
ul. Szewska 6, parter

DOM
w Grudziądzu w centrum miasta z 2 sklepami bardzo korzystnie sprzedam natychmiast. Brzoska, Mickiewicza 26. |9499

SALONIK
mało używany, składający się z 8 części okazyjnie na sprzedaż. Zgłoszenia do Głosu Pom. pod nr. 9493.

URZĄDZENIE
do wyrobów cukierniczych korzystnie do nabycia. Wiadomość u p. Lewandowskiego Młyńska 4. |9487

SALON
orzechowy z dużem lustrem tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość fryzjernia koszary ks. Świętopełka. |77

Drzewka owocowe
wszelkie odmiany w dobrych gatunkach. |2955
Tomasz French
Grudziądz, ul. Lipowa

KUPNA

MLEKA
dostawy poszuk. skład spożywczy Dworcowa 23/25. |9475

Zające
kupuję i płacę narazie za duże do **13 zł**, za średnie do **10 zł**, za sztukę, zaś za małe **1,30 zł** za funt **Sarny 1,20 zł** za funt, **Jelenie 0,70 zł** za funt **Króliki 2,25 zł** za sztk. **Dziki 0,50 zł** za funt.
F. Ziółkowski, Eksport Bydgoszcz, Kościelna 11 telefon 1095, pryw. 224.

FORMY
do rur cementowych
bloki cementowe
(Hohlblöcke)
maszynę
do wyrobu flyzów (Fliesenpresse) kupujemy za gotówkę
Bracia Schlieper
Hurtownia materjałów Budowlanych, Bydgoszcz. Tel. 306 Tel. 361

DZIERŻAWY

POSZUKUJĘ
od zaraz składu kolonialnego i delikatesów, z wolnem mieszkaniem celem dzierżawy. Oferty pod nr. 9485 do Głosu Pomorskiego.

POSADY

KIEROWNIK
biura z wyższą akademją handlową z długoletnią wszechstronną praktyką z znajomością języka niemieckiego i angielskiego poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 8936

OGRODNIK
samotny, 35 lat, doświadczony, z dobremi poleceniami, poszukuje posady od zaraz. M. Kurowski, Dębiniec, pow. Grudziądz. |9425

GOSPODYNI-
kucharka znająca dobrze polską kuchnię poszukuje posady w kasynie lub u samotnego pana. Zgłoszenia przyjmuje Brzezińska, ulica Rybacka nr. 1. |9498

BUFETOWY
z kaucją 500 złot. lub pewnem zabezpieczeniem poszukiwany. Fr. Szydzik właściciel hotelu i kabaretu. |8973

CUKIERNIK
samodzielny (dobry fachowiec) poszukuje posady od 1. 12 br. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9461.

PROŚBA!
Młoda rozwódka znajdująca się w krytycznem położeniu, umiejąca pisać, znaj. ręczne robótki, różne hafty i wykonuję także paramenta kościelne, prosi o jakąbądź posadę ewtl. jako ekspedjentka. Zgłosz. do Głosu Pomorskiego pod nr. 9471pm.

DZIEWCZYNA
poszukuje pracy od zaraz lub 1. 1. 1927. Adres wskaże Głos Pomorski pod nr 9488.

DZIELNA
fryzjerka od zaraz lub 1. 12. 26 poszukiwana. Ed. Mollin, Grudziądz, Plac 23-go Stycznia 23.

FRYZJERKĘ
i pomocnika fryzjerskiego od zaraz poszukuje. Nowakowski, Strzelecka nr. 1a. |9482

SAMODZIELNA
kucharka, (gospodyni) potrzebna od dnia 1-go grudnia 1926 r. Zgłoszenie do kasyna podoficerskiego 18 pułku ułanów Pomorskich Grudziądz Cytadela. |8972

MIESZKANIA

Mieszkanie 3-pokojowe
z balkonem, w śródmieściu, do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia pisemne ul. Ogrodowa 18, II piętro na lewo.

MIESZKANIE
2—3 i 3—5 pok. ładne, możl. z dodatkami dla inteligentnych spokojnych rodzin poszukiwane. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9495pm.

MIESZKANIA
1—2 pokojow. i kuchnią poszukuje od zaraz lub od 1 grudnia. Czynsz płacę za rok zgóry. — Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 9496pm.

POKÓJ
umeblowany od zaraz do wynajęcia Nadgórna nr. 2 pr. |9478

KAWALER
poszukuje gustownie umeblowanego pokoju z osobnem wejściem ewtl. z utrzymaniem. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 78.

OŻENKI

PANI
z towarzystwa, w średnim wieku, życzy sobie znajomości sympatycznego pana. Zgłoszenie pod nr. 9439 do Głosu Pomorskiego.

ZGUBY

ZGUBIONO
papiery wojskowe na nazwisko Władysław Chojnacki które unieważnia się. |9484

RÓŻNE

PODWÓRZE
obszerne i remizy, stajnia (na 4 konie), autogaraż natychmiast do wynajęcia. Wiadomość Rohde, Radzyńska 18.

Stenografji wyucza obecnie darmo, listownie Redakcja Stenografii Warszawa, Szczygła 12

WYDAJĘ
smaczne, obfite i tanie **obiady** po cenie zł. 1.10. Obiady wydaje się od godz. 1-szej do 5-tej popołudniu. Franek ul. Forteczna nr. 18, I

LEKCYJ
języka francuskiego niemieckiego, angielskiego udziela profesor gimn. Oferty do Gł. Pomorskiego pod nr. 8858.

Baczność!
Fotografje paszportowe
w pół godzinie |7937
Zakład fotograficzny,
3-go Maja nr. 10

Materjały piśmienne
Książki, różne instrum. muzyczne, Księgi handlowe, Druki, Pieczątki, Bloki kasowe Paragony i małe bloczki
zawsze najtaniej u
Wład. Kulerskiego
ulica Pańska nr. 19
5653 Kto tam kupuje, ten oszczędza wiele pieniędzy.
Proszę się przekonać